

Rok tajemniczych śmierci i oszustw. Kryminalne podsumowanie w powiecie

strona 2-3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

2 - 8 stycznia 2024 r. ■ nr 1 (551) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Śledztwo w sprawie śmierci motocyklistów umorzona

Co ustalili śledczy?

Dziś o tragedii sprzed kilku miesięcy
przypominają dwa krzyże, w których
zostały osadzone kaski motocyklistów



STR.
7

Tour de Pologne znowu w Kazimierzu



S. 7

Puławy: Problem z parkowaniem przy dworcu PKP

- Kto blokuje miejsca? - pytają
mieszkańcy, którzy przywożą
tu podróżnych.

S. 4

Nasi czytelnicy skarżą się, że nie mają się gdzie zatrzymać, bo samochody są
tam zaparkowane po kilka dni

Nikt nie chce studniówek w szkole. Maturzyści wolą lokale



Pierwsze bale w powiecie już w najbliższą sobotę. Jaki koszt?

S. 6

Tylko maturzyści z puławskiej „Dziewiątki” swoją studniówkę organizują w szkole

Świętowanie zakończył w areszcie

S. 7

Puławy: Rodzice niepełnosprawnych
dzieci proszą o remont drogi

S. 24

Strażacy ochotnicy z podwyżką

S. 6

Ul. 6 Sierpnia po remoncie

S. 24

Powiat:

Nasze gminy z dotacją dla szkół

S. 5

Gdzie zaszczepić się na COVID-19?

S. 6

Gm. Puławy: Budżet na 2024 r. zaplanowany

S. 23

Markuszów: Radny sugeruje:
Zamiast gminnej gazety kasa
dla stowarzyszenia

S. 23



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808



AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

N 2095
ISSN 2300-438X
INDEKS 297984
9 772300 438400

REKLAMA

PUL

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietroni,

tel. 780 029 979

pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gofębiowska,

tel.: 505 698 186

golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Skład:

Krzysztof Pałys

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń
Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska,
ul. Fieldorfa-Nila 18/9,
Puławy (budynek HTM 1,
obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo
Ubezpieczeniowe
Stanisław Samonek,
ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Rok tajemniczych śmierci i oszust

Specjalnie dla naszych czytelników przygotowaliśmy kryminalne podsumowanie 2023 roku w powiecie.

Styczeń

Chciał pieniędzy i straszył nastolatków przestreleniem kolana

Na jednym z puławskich osiedli do dwóch nastolatków podszedł obcy mężczyzna i grożąc przedmiotem przypominającym broń, próbował zmusić ich do oddania mu pieniędzy. Nastolatki tłumaczyli, że nie mają przy sobie ani grosza. Wtedy napastnik zagroził, że przestrela jednemu z nich kolano i zażądał, by przynieśli pieniądze wieczorem.

Chłopcy powoli oddalili się od agresora, który jeszcze przez jakiś czas szedł za nimi. Gdy tylko dotarli do domu, zawiadomili policję. Napastnikiem okazał się 36-letni mieszkaniec Puław.

Poszukiwany dwoma listami gończymi w rękach policji

Mężczyzna został skazany przez sąd za oszustwa. Jednak do więzienia iść nie zamierzał, wyjechał za granicę i tam się ukrywał. Z tego powodu był poszukiwany dwoma listami gończymi, wystawionymi przez Sąd Okręgowy w Lublinie i Sąd Rejonowy w Puławach. Z ustaleń policjantów wynikało, że wrócił do kraju i przebywa na terenie gminy Mełgiew. Udali się tam mundurowi z Puław i Świdnika. Początkowo kobieta, u której miał ukrywać się 53-latek, zaprzeczała, jakoby przebywał w jej domu. Aby utrudnić funkcjonariuszom wejście na posesję, wypuściła na nią dwa groźne psy. Mężczyzna trafił na dwa lata do więzienia.

Były burmistrz Kazimierza Dolnego skazany za jazdę pod wpływem alkoholu

Chodzi o zdarzenie ze stycznia 2021 roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali Andrzeja P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Andrzeja P. za winnego prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości i skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Do tego dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, počawszy od stycznia 2022 r. oraz musiał zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Luty

Prezes firmy przetwórczej w areszcie. Nie płacił rolnikom z naszego powiatu za dostarczony towar

Chodzi o sprawę rolników z kilku powiatów województwa lubelskiego, a także z innych regionów Polski poszkodowanych przez firmę Kampol-Fruit z Białej Rawskiej, która ma zakłady w Rykach i Milejowie. W grudniu 2022 r. do Prokuratury Rejonowej w Puławach wpłynęły dwa zawiadomienia dotyczące oszustwa. Złożyli je poszkodowani plantatorzy. Zareagował także minister rolnictwa, który także złożył stosowne zawiadomienie.

Ustalono, że pokrzywdzonych zostało 35 podmiotów na łączną kwotę około 3,5 mln zł z tytułu braku zapłaty za dostarczone przez nich produkty rolne – informowała Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, która prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Makabryczne odkrycie pod Markuszowem

Na zwłoki w przydrożnym rowie w Olszowcu natknęła się przypadkowa osoba. Rolnik o swoim odkryciu poinformował policję. Jednak już wstępne oględziny, dokonane na miejscu znalezienia zwłok wskazywały, że do śmierci 53-letniego mieszkańca gminy Nałęczów raczej nie przyczyniły się do niej osoby trzecie.

Kości na terenie szkoły w Wąwolnicy

Zostały odkryte podczas prac ziemnych na terenie placówki, która powstała na dawnym cmentarzu. Organy ścigania zawiadomili mieszkańcy nie do końca przekonani o tym, czy na budowie postępuje się z nimi w należyty sposób. Prace dokończono bez przeszkód.

Marzec

Tajemnicza śmierć urzędniczki

Ciało skarbnik gminy Markuszów znaleziono w stawie w Przybysławicach w powiecie lubelskim. W pobliżu stał zaparkowany jej samochód, a w nim list. Zwłoki 59-latki znalazł jej mąż. Po tym, jak nie mógł się z nią skontaktować ani w miejscu pracy, ani przez komórkę, zaniepokojony wyruszył na poszukiwania. Podczas oględzin ciała nie ujawniono obrażeń świadczących o udziale osób trzecich. Śledztwo w tej sprawie wszczęła puławska prokuratura i wkrótce je umorzyła.

Tajemnicza śmierć na bocznicy

Na wagonie towarowym pod linią trakcji elektrycznej w Puławach znaleziono ciało młodego mężczyzny. Okazał się nim 22-latek z Puław. Zwłoki zauważył maszynista z przejeżdżającego pociągu. Wstępne ustalenia wykluczyły udział osób trzecich w zdarzeniu.

Kwiecień

Ciało mężczyzny w stawie w Jaworowie

60-latek około godz. 16 wyszedł z domu, a gdy nie wrócił do wieczora, żona zaczęła go szukać. Nie mogąc znaleźć go na terenie zabudowań gospodarczych, spuściła psa, który doprowadził ją do pobliskiego stawu. Tam zauważyła pływające ciało. Wstępne oględziny ciała nie wskazywały na udział osób trzecich w zdarzeniu.

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiaderek i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł. Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty.

Miała pomóc w sprzątaniu, okradła staruszkę

43-letnia puławianka usłyszała zarzut kradzieży. Kobieta ukradła 10 tys. zł staruszkowi, u którego sprzątała. Przyznała, że myślała, iż staruszek nie zauważy braku pieniędzy. Większość wydała na świąteczne zakupy.

Maj

Pożar w Płonkach i Nałęczowie

Na początku maja w płomieniach stanął zakład produkcji opakowań w Płonkach pod Kurowem. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej było zwarcie instalacji elektrycznej. W drugiej połowie maja ogień strawił pensjonat w uzdrowisku. W obu przypadkach straty liczone są w milionach złotych.

Nielegalne automaty w warzywniaku

Dziesięć nielegalnych automatów do gier odkryli w Puławach funkcjonariusze Służby Celno - Skarbowej i puławskiej policji. Urządzenia znajdowały się w punkcie usługowym oraz w sklepie z warzywami i owocami. Zatrzymano trzy osoby.

Mieszkanka Puław oskarżona o spowodowanie wybuchu i podwójne zabójstwo



Wybuch był taki silny, że z piętrowego domu, w którym mieszkało starsze małżeństwo i Anna T., została tylko kupa gruzu. Proces ruszył w lipcu. Toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko Annie T. (wcześniej B.) Zdaniem prokuratury 18 grudnia 2020 r., doprowadzając do wybuchu gazu w domu przy ul. Krótkiej w Puławach, działała celowo i godziła się na śmierć mieszkających z nią bliskich. Kobieta nie przyznała się do winy. Twierdziła, że tego dnia chciała zrobić sobie herbaty. Nie pamięta, co działo się dalej. Jak ustalili śledczy, kobieta podjęła wcześniej nieudaną próbę samobójczą. Proces ruszył w lipcu. Toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Czerwiec

Chciała sprzedać grę na Xboxa. Straciła 7 tys. zł

22-letnia mieszkanka Puław wystawiła na sprzedaż grę na Xboxa. Niestety dała się nabrać, bo potencjalny kupujący, któremu podała kod autoryzacyjny, okazał się oszustem. Z jej konta zniknęło prawie 7 tys. zł.

Lipiec

Zostawił 20 tys. zł na wycieraczce. W oszustwo zamieszana 14-latkę



To przez niego emeryt z Puław stracił pieniądze. Do zatrzymania 52-latkę doszło w Krakowie. Razem z nim policja zatrzymała 14-latkę, która pełniła rolę tzw. „odbieraka”

87-latek uwierzył dzwoniącym do niego oszustom, że jego pieniądze są zagrożone i musi je przekazać policjantom i pracownikom poczty. Gotówkę w reklamówce zostawił na wycieraczce przed drzwiami swojego mieszkania. Niestety zniknęły. Wkrótce okazało się, że za wszystkim stał 52-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego oraz jego 14-letnia kuzynka.

W. O tym pisaliśmy na łamach Wspólnoty

Pożar domu w Końskowoli. Poparzony mężczyzna nie przeżył

Ogień pojawił się w pomieszczeniu na parterze. Przebywający w budynku mężczyzna wydostał się z niego o własnych siłach przed przyjazdem służb ratunkowych. Strażacy udzielili mu pierwszej pomocy, po czym przekazali go załodze karetki pogotowia. Medycy ze względu na stan poszkodowanego i rozległe oparzenia zadysponowali śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. 35-latek trafił do szpitala w Lublinie, gdzie dzień później zmarł.

Tragedia pod Wąwolnicą. Starsza kobieta znaleziona w studni

73-latką mieszkała sama. Służby ratunkowe zaalarmowali sąsiedzi, którzy od pewnego czasu nie widzieli kobiety. Przy studni na posesji, na której mieszkała, znaleziono buty i stołek. Staruszka leżała w studni. Na miejsce przyjechała straż pożarna, pogotowie i policja. Wezwano także Grupę Ratownictwa Wysokościowego z Lublina oraz śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy z GRW weszli do studni, by wyciągnąć kobietę 73-latkę. Niestety okazało się, że już nie żyła.

Pijana matka uciekała przed policją

2,7promila alkoholu w organizmie miała 41-latką, która jechała renault z 9-letnią córką. Policja zatrzymała ją po pościgu drogą wojewódzką z Kazimierza do Nałęczowa.

Sierpień

Areszty za zarabianie na prostytucji

Policjanci zatrzymali trzech mężczyzn w wieku 45, 49 i 53 lata oraz 52-letnią kobietę. Według ich ustaleń grupa zajmowała się m.in. udostępnianiem lokalu do usług seksualnych świadczonych przez Ukrainki. Do nielegalnego procederu dochodziło w Puławach. Sprawę prowadzą kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Śmierć w kabinie ciężarówki

Kierowcę niedającego oznak życia znaleźli inni kierowcy na parkingu przy drodze ekspresowej S17 w powiecie puławskim. Był obywatelem Ukrainy.

Starsze małżeństwo nie żyje. Sprawca wypadku w Sadłowicach skazany



Do potrącenia matki z dzieckiem doszło na skrzyżowaniu koło urzędu miasta. Kierowca tłumaczył, że się zagapił

Mieszkaniec gminy Janowiec spędzi w więzieniu Osiem i pół roku. Jesienią ubiegłego roku doprowadził do wypadku na drodze z Góry Puławskiej do Janowca. Starsza kobieta zginęła wtedy na miejscu, a jej mąż po jakimś czasie zmarł w szpitalu. Ponadto sąd orzekł wobec mężczyzny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, na rzecz każdej z oskarżycielek posiłkowych nawiązkę po 10 tys. zł, nakazując zwrot na rzecz dwóch z nich kosztów postępowania i obciążono oskarżonego kosztami postępowania w sprawie.

Kierowca BMW wjechał w pieszch. Trzylatek i jego matka wylecieli w powietrze

22-latką i jej 3-letni synek z ciężkimi obrażeniami ciała trafili do szpitala po tym, jak na przejściu dla pieszch na ul. Lubelskiej przy Urzędzie Miasta w Puławach potrąciło ich rozpędzone BMW. Za kierownicą siedział 27-latek z Puław. Był trzeźwy. Usłyszał zarzut Umysłnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez niezastosowanie się do sygnalizacji świetlnej, co skutkowało nieumyślnym uderzeniem w matkę i dziecko, co z kolei skutkowało u nich rozstrojem zdrowia na czas powyżej siedmiu dni, czyli spowodowaniem obrażeń, które stanowią rozstrój zdrowia na czas powyżej siedmiu dni. Sprawa jest w toku.

Wrzesień

20-latką z zarzutami za znęcanie się nad psem

Mieszkanica Puław zostawiła psa w mieszkaniu bez jedzenia i wody. Za zamkniętymi drzwiami słychać było skowyt psa i czuć było fetor odchodów. Kobieta odmówiła policjantom przyjazdu na miejsce. Mundurowi wywarzyli drzwi i znaleźli zaniedbanego kundelka zabrudzonego odchodami. Właścicielka tłumaczyła się tym, że od pewnego czasu przebywa w innym mieszkaniu, do którego nie mogła zabrać psa, dlatego zostawiła go samego. Kobieta rzekła się praw do czworonoga, który trafił pod opiekę fundacji. 20-latką usłyszała zarzuty.

Mieszkanki Puław oszukane. Myślały, że ich pieniądze są zagrożone

Właśnie w ten sposób dały się oszukać mieszkanki Puław, do których zadzwonili oszuści. Instruowane przez nich kobiety zostawiły pieniądze w koszu na śmieci, przy ogrodzeniu oraz w lodówce. Niestety, straciły od 17 do 50 tys. zł.

Jechał pijany, na „zakazie” i z trójką dzieci w aucie

2promile alkoholu w organizmie miał 37-latek z gminy Janowiec zatrzymany przez puławską drogówkę. Mężczyzna w takim stanie kierował citroenem. Wioził trójkę dzieci w wieku od 3 do 7 lat. usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Październik

Wpadł do sklepu, chciał wynieść wódkę, szkłem zranił ochroniarza

22-letni mężczyzna z półek supermarketu przy ul. Lubelskiej w Puławach zabrał kilka butelek alkoholu i próbował wyjść z towarem wartym blisko 1 tys. zł, omijając kasy. Próbę zatrzymania złodzieja podjął jeden z ochroniarzy. Doszło do szarpaniny. W tym samym czasie ze wsparciem ruszył drugi ochroniarz, który zgłosił zajście na policję. Gdy razem z kolegą próbował obezwładnić 22-latkę, ten podniósł z podłogi fragment rozbitej butelki i uderzył nim go, raniąc w przedramię. Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol i zajął się złodziejem, który został zatrzymany. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. Okazało się, że 22-letni puławianin był również sprawcą rozboju, do jakiego doszło kilka godzin wcześniej na terenie Puław. Razem z 29-latką napadł na 39-latkę, któremu zabrali portfel z zawartością - dokumentami, kartami bankomatowymi i prawie 1 tys. zł. Usłyszał zarzut rozboju oraz kradzieży rozbójniczej w warunkach recydywy.

14 kilogramów narkotyków w rękach policji

Stróże prawa znaleźli je na posesjach mieszkańca powiatu puławskiego oraz dwóch mieszkańców powiatu opolskiego. W powiecie puławskim u 22-latkę odkryli ponad pół kilograma suszu marihuany. W powiecie opolskim przeszukali dwie posesje, należące do 24 i 34-latkę. Tam znaleźli ponad 13 kg suszu marihuany i konopi innych niż włókniste. Sąd aresztował wszystkich trzech. Usłyszeli zarzuty posiadania znacznych ilości narkotyków, a 34-latek dodatkowo uprawy konopi innych niż włókniste oraz wytwarzania z nich środków odurzających.

Chciała sprzedać router, straciła 5 tysięcy złotych

Mieszkanica gminy Markuszów wystawiła na sprzedaż router na popularnej platformie Marketplace. Wkrótce odezwał się do niej potencjalny nabywca. Przysłał kobiecie link, który miał być rzekomo potwierdzeniem zapłaty za wystawiony przez nią przedmiot.

Kobieta nic nie podejrzewając kliknęła w link, podała swoje dane i zautoryzowała transakcję BLIKiem. Wkrótce okazało się, że z jej konta zniknęło 5 tys. zł.

Listopad

Zaginiona puławianka znaleziona martwa

Ciało 29-latkę znaleziono w lesie na terenie miasta. Puławianka wyszła z domu swojej matki. Nie wracała, nie mogli nawiązać z nią kontaktu, dlatego sprawę jej zaginięcia zgłosili na policję. Poszukiwania młodej kobiety trwały kilka dni. Wstępne oględziny nie wykazały, aby do jej śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

Pobił go i kazał mu kopać sobie „dołek w lesie”

Za uszkodzenie ciała i zmuszanie do konkretnych czynności będzie odpowiadał 30-latek z Puław. Mężczyzna pobił na ulicy innego przechodnia i groził mu pozbawieniem życia, jeśli ten nie pójdzie do pobliskiego lasu i nie wykopie sobie „dołka”.

Stracił 86 tys. zł. Uwierzył fałszywemu brokerowi

59-latek z Puław zainwestował pieniądze przez internet w kryptowaluty. Omamiony przez oszustów wziął nawet kredyt. Z na swoim komputerze program, który rzekomo miał pomóc generować zysku, a w rzeczywistości był to tzw. „zdalny pulpit”, który dał dostęp sprawcom do konta mężczyzny. Puławianin wpłacał pieniądze, a zysków nie było.

Wiceburmistrz Kazimierza z zarzutami

Urzędnik usłyszał zarzut podszywania się pod radnego Janusza Kowalskiego, w którego imieniu miał wysłać donos do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska na innego mieszkańca gminy. Sprawę wyjaśnia puławska prokuratura.

Podejrzany o kradzieże, włamania i podpalenie w areszcie

30-latkowi z Puław policjanci postawili aż sześć zarzutów. Włamał się do jednego z kontenerów na budowie, skąd zabrał warty 700 zł rower i klucze do drugiego z kontenerów. Tam obłowił się już porządnie - zniknęły różnego rodzaju narzędzia, m.in. niwelator optyczny, wiertarko - wkrętarkę, statyw i inne rzeczy. Następnie kontener podpalił. Straty oszacowano na 25 tys. zł. Ponadto groził swojej byłej partnerce pozbawieniem życia, a jej pracodawcy zniszczeniem firmowego lokalu. Usłyszał też zarzut kradzieży roweru o wartości ponad 2,7 tys. zł.

Grudzień

Tragedia w Bochothnicy. Nie żyje 15-latek



To w tym zbiorniku utonął 15-latek. Działania straży na miejscu trwały ponad cztery godziny

Nastolatek po szkole poszedł na ryby. Gdy bliscy nie mogli się z nim skontaktować syna poszedł szukać ojciec. Na brzegu znalazł jego plecak. Ruszył mu na ratunek wskazując do zbiornika wodnego. Próby znalezienia syna w lodowatej wodzie także mało nie przypłacił życiem. Nastolatek na brzeg wyciągnęli strażacy. Mimo reanimacji nie udało się go uratować.

Marta Pietroni

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	u
Betoniarz, Puławy	1	3 600,00 zł	u
Kucharz kuchni wietnamskiej i azjatyckiej, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw kadr i płac, Puławy/ Nordic Industry	0,5	2 121,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Puławy/ TELE – HURT	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat C, C+E, Puławy/ Szczuka	1	3 600,00 zł	u
Specjalista do spraw administracji w dziale zamówień publicznych i zaopatrzenia, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Wałach		3 600,00 zł	z
Sprzedawca – kasjer, Puławy/ AGNES	1	3 600,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Cieśla szalunkowy, Góra Puławska		30 zł/ godz.	z
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membranę, Puławy	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw zatrudniania osadzonych, Opole Lub./ Zakład Karny	1	4 300,00 zł	u
Operator maszyn, Poniatowa/ JOBSPOT		27,7 zł/ godz.	z
Pakowacz ręczny, Poniatowa, Ratoszyn/ JOBSPOT		27,7 zł/ godz.	z
Pracownik produkcji, Lipsko/ SCANDIC FOOD	1	25,25 zł/godz.	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
15.12.	Gołęb	46-latek z gm. Puławy	volvo	1,32 promila
16.12.	Góry	54-latek z gm. Nałęczów	peugeot	0,42 promila

R E K L A M A

LANA FINANCE

BIURO RACHUNKOWE

Proponowana przez nas oferta obejmuje pełną obsługę księgową firm. Skierowana jest do wszystkich osób prowadzących działalność gospodarczą bez względu na formę prawną, którzy wolą skupić się na rozwoju własnego biznesu, niż na śledzeniu coraz szybciej zmieniających się przepisów podatkowych. Od dzisiaj jedynym Państwa problemem będzie zapakowanie dokumentów w kopertę i przekazanie ich nam, a my zajmiemy się resztą. I to wszystko w atrakcyjnych cenach.

- KPiR, ryczałt od 170zł
- spółki zoo, kom. od 350zł
- pracownicy od 30zł
- rozliczenie roczne od 50zł

Przedstawiona oferta cenowa ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Art.66 par.1 Kodeksu Cywilnego

510 377 682

lana@lanaksiegowosc.pl

Zaborze 12D, Karczmiska

Problem z parkowaniem przy dworcu PKP w Puławach. Kto blokuje miejsca?

Nad tym zastanawiają się mieszkańcy Puław, którzy podwożą tam lub odbierają podróżujących koleją.- Tam wiecznie nie ma gdzie zaparkować - podnoszą i zastanawiają się, dlaczego niemal wszystkie miejsca parkingowe są przez wiele godzin zajęte.

Gdzie parkować na PKP?

O problemie z parkowaniem przy dworcu PKP w Puławach naszą redakcję poinformowali mieszkańcy.

- W ostatnim czasie kilka razy zawoziłam i odbierałam osoby podróżujące pociągiem. To jest makabra, nie ma się gdzie zatrzymać, wszystkie miejsca pozajmowane, musiałam wysadzać swoich pasażerów z walizkami na środku ulicy - tłumaczy nam puławianka, która zadzwoniła do naszej redakcji. Kobieta zwraca uwagę na fakt, że w tym czasie, gdy próbowała parkować, przy dworcu padał śnieg. - W piątek odbierałam podróżnych z dworca, w niedzielę przywoziłam na dworzec. Na niektórych samochodach były wielkie czapy śniegu. Widać było, że co najmniej dzień lub dwa nikt ich nie ruszał, że stoją tu na pewno dłużej, niż chwilę, tak jak ja chciałam zaparkować - tłumaczy. Podobne spostrzeżenia ma pan Kazimierz, który w tym roku kilka razy także podwoził i odbierał bliskich z dworca PKP. - Ciocia miała ciężką walizkę. Musiałem jej pomóc zanieść bagaż na peron, po schodach nie dałaby rady, więc musiałem zaparkować. Objechałem parking dookoła, nie było miejsca. W końcu pojechałem wzdłuż garaży i przycupnąłem przy końcu - opowiada. - To gdzie ja niby mam się zatrzymać, jak chcę kogoś podwieźć na pociąg, albo odebrać? - pyta mężczyzna.



To częsty widok na parking przy dworcu PKP w Puławach. Mieszkańcy skarżą się, że nie mają tam gdzie zaparkować

Najbliższy parking znajduje się przy budynku tzw. „Przemysłówki” przy skrzyżowaniu Al. Partyzantów i ul. Słowackiego. Stamtąd do dworca PKP jest ok. 450 metrów. Jednakże parkować mogą tam jedynie klienci supermarketu „Stokrotka” i punktów usługowych. - I co, mam iść po coś do sklepu, żeby mieć paragon, że jestem klientem, zostawiać auto i z bagażem iść prawie pół kilometra. Przecież to absurd - mówi mieszkanić Puław.

Parking ogólnodostępny. Każdy parkuje, ile chce

Kilka lat temu teren, na którym mieści się parking, przejął od PKP miasto i administrowany jest przez Zarząd Dróg Miejskich w Puławach. - ZDM zajmuje się infrastrukturą tego parkingu tj. nawierzchnią, oznakowaniem, oświetleniem, odwodnieniem oraz zielenią towarzyszącą. Parking ten nie jest parkingiem płatnym i nie ma ograniczeń w zakresie czasu parkowania. Zarząd Dróg Miejskich nie posiada kompetencji do sprawdzania prawidłowego tj. zgodnego z oznakowaniem i prawem ruchu drogowego parkowania pojazdów na tym parkingu. Takie kompetencje posiada straż miejska i policja - tłumaczy Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach.



Wiesław Stolarski,
dyrektor ZDM w Puławach
Parking ten nie jest parkingiem płatnym i nie ma ograniczeń w zakresie czasu parkowania

Czy jest zatem szansa na powiększenie parkingu przy dworcu PKP? - pytamy. - Pod parking został wykorzystany cały teren będący własnością miasta Puławy i brak jest możliwości wyznaczenia większej liczby miejsc parkingowych, a tereny sąsiadujące z parkingiem miejskim nie należą do miasta Puławy - tłumaczy dyrektor Stolarski.Związane ręce ma również policja. Jak wyjaśnia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, stróże prawa mogą działać w sytuacji, gdy pojazd zagraża bezpieczeństwu w ruchu, czy tamuje przejazd. Gdy jest prawidłowo zaparkowany, policja nie ma podstaw do podjęcia interwencji. Rzeczniczka puławskiej policji zwraca uwagę na podobną sytuację, jaka kilka lat temu miała miejsce na parking przy ul. Legionu Puławskiego na osiedlu „Niwa” przy Miejskim Przedszkolu nr 3. Tam z kolei rodzice uskarżali się na to, że przywożąc dzieci do przedszkola, nie mieli gdzie zaparkować, bo miejsca zajmowali mieszkańcy okolicznych bloków. Aby rozwiązać problem, na parking

przy placówce wydzielono kilka miejsc wyłącznie dla osób, które przywożą do niej dzieci. Postój na nich jest możliwy do 15 minut. Straż miejska stale kontroluje okolicę i to, czy kierowcy respektują się do znaków na parking. Co na to Zarząd Dróg Miejskich? Czy zastosowanie takiego rozwiązania na parking przy dworcu PKP byłoby możliwe? - Parking jest ogólnodostępny, a ze względu na jego lokalizację wykorzystywany jest praktycznie tylko przez kierowców dowożących lub odbierających pasażerów PKP albo tych, którzy pozostawiają swoje samochody i kontynuują swoją podróż pociągiem. W pierwszym przypadku jest to parkowanie krótkotrwałe, ale w drugim - może trwać wiele godzin lub nawet dni, dlatego w mojej ocenie nie powinno się ograniczać czasu parkowania na tym parkingu - stwierdza dyrektor Wiesław Stolarski.

Marta Pietroni

NEKROLOGI		
Puławy Jadwiga Skowrońska, 91 l. Puławy, zm. 18.12.	Kazimierz Woźniak, 76 l. Żyrzyn, zm. 21.12.	Eugeniusz Grotnik, 82 l. Baranów, zm. 22.12.
Teresa Kurkowska, 52 l. Puławy, zm. 18.12.	Stanisław Koniczyński, 71 l. Puławy, zm. 22.12.	Krzysztof Nowakowicz, 56 l. Końskowola, 24.12.
Grzegorz Dec, 45 l. Puławy, zm. 20.12.	Irena Stasiak, 89 l. Klementowice, zm. 22.12.	Zofia Kobiątka, 89 l. Kazimierz Dolny, zm. 27.12.

„Wspólnota” przedstawia pierwszaków z Żyrzyna

Kończymy kilkutygodniową akcję pt. „Witamy Pierwszaki”. Po raz ostatni w tym roku szkolnym pozują uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza, których odwiedziliśmy przed Świętami Bożego Narodzenia.

Dominik Kęsik

Klasa 1A, wychowawca - Joanna Jankowska
Uczniowie: Franciszek Antoniak, Bartosz Bakiera, Emilia Bakiera, Antoni Bartuzi, Lena Bernat, Nikola Kozak, Barbara Łysiak, Marcel Miazga, Nina Mitura, Stanisław Moskal, Lena Olszak, Luka Shermazanov, Nikola Sienkiewicz, Lena Stachurska, Milena Stachyra, Franciszek Świdorski, Bartosz Trybuła, Maciej Wawer, Laura Wiejak, Szymon Wolski, Amelia Zdrojewska

Klasa 1B, wychowawca - Maryla Raczynska
Uczniowie: Ada Bernat, Michalina Bernat, Mikołaj Borek, Antoni Ciećko, Bartosz Cieśla, Natan Cieśla, Nina Czarnecka, Karolina Czerska, Aleksandra Duda, Maria Gojdz, Lilianna Jankowska, Maja Jankowska, Ludwik Jańczak, Iga Kozak, Jan Kozak, Maciej Nakonieczny, Aleksandra Olszak, Lena Ostrzyżek, Julianna Paluch, Marcin Pękala, Aleksander Szlendak, Mateusz Szymajda, Krzysztof Zimnowoda



R E K L A M A



NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

Nasze gminy
z dotacją
dla szkół

Ponad 5,7 mln zł trafi do trzech gmin powiatu puławskiego na wdrożenie nowych programów rozwojowych w szkołach. Skorzystają i uczniowie i nauczyciele.

O dofinansowanie ze środków europejskich mogły starać się zarówno szkoły, jak i organy prowadzące placówki. Pieniądze mogą być przeznaczone na różne cele - od dostosowania szkolnej infrastruktury do potrzeb niepełnosprawnych uczniów, poprzez doradztwo zawodowe, organizację dodatkowych zajęć i wiele innych. W naszym powiecie skorzystają 3 gminy - Kazimierz Dolny otrzymał 1,7 mln zł, Żyrzyn - 1,9 mln zł oraz Końskowola - prawie 1,9 mln zł.

Marta Pietroni

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 3
środa
19:00 - Koncert Wszystkie Drogi Prowadzą do Rzymu - Sanremo na Bis. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 152 zł dostępne na Biletyna.pl

STYCZEŃ 4
czwartek
11:00 - Pofilozofujmy, czyli trening krytycznego myślenia Przemek Staroń. Mediateka

STYCZEŃ 5
piątek
17:00 - Wernisaż malarstwa Grzegorza Klinowieckiego. Mediateka

STYCZEŃ 6
sobota
Uroczystości związane ze Świętem Trzech Króli

STYCZEŃ 7
niedziela
15:00 i 18:15 - Spektakl komediowy Między łózkami. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 73 zł dostępne na stronie Biletyna.pl i AdriaArt.pl

STYCZEŃ 10
środa
18:00 - Koncert Nie śpiewać w taką noc to grzech... Klub muzyczny SMOK. Bilet w cenie 20 zł

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARII
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jędrzyś 668 251 541

NAPRAWY
AGD

Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY
Wiestaw Grotnik 609 463 956

TRANSPORT
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo
81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122

ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług
696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

Puławy: Strażacy z Włostowic z podwyżką

Druhowie dostaną wyższy ekwiwalent za udział w akcjach i szkoleniach. Zmiana wchodzi w życie w styczniu.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach to prężnie działająca i rozwijająca się jednostka. Stanowi mocne wsparcie dla państwowej straży w Puławach. Druhowie otrzymują za to ekwiwalent pieniężny. O jego wysokości decyduje rada miasta. Aktualnie to 26 zł za każdą rozpoczętą godzinę udziału w działaniu ratowniczym lub akcji ratow-

niczej i 13 zł za każdą rozpoczętą godzinę udziału w szkoleniu lub ćwiczeniu.

Stawki te zostały uchwalone przez radnych w lutym 2024 r., a więc prawie 2 lata temu. Dlatego rada przepisami prawa jest zobligowana do uaktualnienia ich wysokości. Sprawa stała na grudniowej sesji miejskiej. Decyzją puławskich rajców od nowego roku strażacy ochotnicy z Włostowic będą otrzymywać odpowiednio 30 zł z każdą godzinę akcji i 16 zł za każdą godzinę szkolenia.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na
Facebook

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK – SOBOTA 8.00 – 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

Sezon studniówkowy rozpoczynają się w tym tygodniu uczniowie ZSO nr 2 im. F.D. Książnika w Puławach

Nikt już nie chce studniówek w szkole. Maturzyści wolą zabawę w lokalach

Tak wynika z informacji, które otrzymaliśmy od poszczególnych placówek w powiecie puławskim. Tylko maturzyści ZSO nr 1 im. KEN organizują bal studniówkowy w murach szkoły. Większość uczniów będzie bawiła w miejscowych lokalach.

Czekali na studniówkę cztery lub pięć lat

Przygotowania do imprezy trwają już od długiego czasu. Aby pójść na studniówkę, trzeba liczyć się z wydatkiem od 1000 do 2000 zł. Poza wyborem lokalu i dekoracji sali należy również wliczyć w tę sumę zakup sukienki, butów czy garnitur, wizytę u fryzjera, makijażystki lub manicure. Niestety z roku na rok koszty rosną.

Ponad 83 procent szkół wybiera lokal

W artykule uwzględniliśmy 12 placówek zlokalizowanych w powiecie. 5 stycznia sezon studniówkowy rozpoczną licealiści ZSO nr 2 im. F.D. Książnika w Puławach. Tak, jak w ubiegłym roku zabawa odbędzie się w lokalu „Gościńiec nad Wisłą”. Szacuje się, że w zabawie weźmie udział około 120 par. Koszt od pary wynosi od 500



Tylko maturzyści z puławskiej „Dziwiatki” swoją studniówkę organizują w szkole. Jedna z sal gimnastycznych posłuży za salę balową, druga - cateringową

do 700 zł. Tydzień później - 12 stycznia w restauracji „Kameralna” w Puławach będą bawić się maturzyści z Zespołu Szkół Europejskich im. Szarych Szeregów. Zarówno studniówka w „Piątce” jak i w „Europejczyku” odbędzie się w piątek. W „Gościńcu” 20 stycznia imprezę organizują uczniowie I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego. - Makijaż robię sama, sukienka jest u krawcowej, a na paznokcie jestem już umówiona, więc wszystko jest w przygotowaniu. Nie mogę się doczekać tej magicznej nocy. Myślę, że za całość zapłacę ok. 1400 zł - opowiada Marta Zając maturzystka z „Czartorycha”. Tego samego dnia w lokalu „Wenecja” w Markuszowie pojawią się maturzyści z Zespołu Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach.

6 imprez jednego dnia

27 stycznia będzie prawdziwy wysyp studniówek. Na ten

dzień termin balu wyznaczyło aż sześć szkół, m. in. maturzyści z ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Ma być ok. 130 par. Koszty - do 800 zł. - Tradycją naszej szkoły jest organizowanie studniówki w naszych murach. Zawsze to jest inny klimat, a dodatkowo pozostają wspomnienia na wiele lat. Bardzo się cieszę, że nasi maturzyści wybrali bal w szkole. Decyzja zapadła kilka miesięcy temu - mówi Agnieszka Czarnota, dyrektor ZSO nr 1.

W „Gościńcu nad Wisłą” studniówkę organizuje ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej („Szpulki”). Drugi rok z rzędu w Hotelu Garbów bawić się będą piątoklasiści z ZS nr 1 im. Stefani Sempołowskiej („Gary”) ok. 50 par, koszt do 700 zł). W Zajeździe u Boryny w Zamościu Starym w pow. zwoleńskim 100 dni do matury odliczą uczniowie z ZS nr 2 im. Eugeniusza



Tradycją naszej szkoły jest organizowanie studniówki w naszych murach. Bardzo się cieszę, że nasi maturzyści wybrali bal w szkole. Decyzja zapadła kilka miesięcy temu



Makijaż robię sama, sukienka jest u krawcowej, a na paznokcie jestem już umówiona, więc wszystko jest w przygotowaniu. Nie mogę się doczekać tej magicznej nocy

Kwiatkowskiego. Maturzyści z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie bal przygotowują na miejscu w Willi Starówka, a z Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym w lokalu „Szczekarkówka” w Wilkowie w pow. opolskim. Sezon studniówkowy w powiecie zakończą 3 lutego piątoklasiści z ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie. „Chemik” po czterech latach wraca do hotelu „Luxor” w Lublinie. W balu ma uczestniczyć ok. 150 par, a koszt wyniesie od pary od 500 do 700 zł.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Gdzie w powiecie zaszczepić się na covid?

W Puławach szczepienia realizuje cztery przychodnie. Które?

Choć stan epidemii w Polsce został zniesiony już jakiś czas temu i już zapomnieliśmy o noszeniu maseczek, to okazuje się, że choroba, która wiosną 2020 r. wkroczyła do naszego kraju, teraz powraca w nowym wariantcie. Każdego dnia diagnozowanych są setki chorych. Resort zdrowia sprawdza szczepionki i zachęca Polaków do szczepień. Jednak, jak się okazuje, na razie jest ich za mało, a i liczba punktów, w których można się zaszczepić drastycznie spadła w porównaniu z okresem, kiedy podawano pierwsze dawki szczepionki przeciwko covid-19.

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia w województwie lubelskim aktualnie działa 119 punktów szczepień przeciwko covid-19. Gdzie mogą

zaszczepić się mieszkańcy Puław i powiatu puławskiego? W samej „stolicy” powiatu działa 4 takie punkty, a 2 w pozostałych miejscowościach.

Punkty szczepień przeciwko covid-19 w Puławach:

1. SP ZOZ przy ul. Kilińskiego 22
2. CM Internus, ul. Fieldorfa-Nila 16
3. CM Medical ul. Kołtāja 18
4. CM Medical, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 10

Punkty Szczepień przeciwko covid-19 w powiecie:

1. Niepubliczny Zakład Podstawowej Opieki Zdrowotnej i Medycyny Rodzinnej „Góra Med” w Górze Puławskiej, ul. Kozienicka 22a
2. SP ZOZ w Janowcu, ul. Lubelska 21

Marta Pietroni

PUL

Śledztwo w sprawie śmiertelnego wypadku motocyklistów umorzone

Śledczy uznali, że do wypadku nie przyczynił się kierowca ciężarówki.

Zderzenie motocyklistów z ciężarówką. Dwie ofiary

O tragedii, jaka rozegrała się na drodze między Puławami a Kurowem, mówiła cała Polska. Był 9 czerwca, piątek po Bożym Ciele. Z racji dłuższego weekendu - okazja do wypoczynku, wyjazdu. Tak właśnie ten czas chcieli wykorzystać 34-latek z Puław i 43-latek z Dębina. Planowali wyjazd w Bieszczady, chcieli odpocząć od codziennego pędu, przewietrzyć głowy. Zatrakowali swoje motocykle na stacji w Puławach i ruszyli w drogę. Wybrali trasę przez Kurów i Lublin. Niestety nawet tam nie dojechali. Jeszcze przed Kurowem rozegrały się przerażające sceny. Z niewyjaśnionych przyczyn motocykliści uderzyli w tył naczepy jadącego przed nimi tira, który skręcał w lewo, na drogę prowadzącą do miejscowej szkoły. W okolicy rozwyły się syreny. To, co służby ratunkowe zobaczyły na miejscu, było wstrząsające. Roztrzaskane motocykle, ślady



Dziś o tragedii sprzed kilku miesięcy przypominają dwa krzyże, w których zostały osadzone kaski motocyklistów



Tragedia, w której śmierć poniosła 34-latek z Puław i jej 43-letni znajomy z Dębina, rozegrała się 9 czerwca na drodze między Puławami a Kurowem

hamowania na jezdni... Młoda kobieta zginęła na miejscu. Reanimacja mężczyzny niestety również nie przyniosła efektu, zmarł. Przez kilka godzin droga była nieprzejezdna. Bliscy, nie mogąc pogodzić się ze śmiercią 34-latki i jej

towarzysza, zorganizowali pod Areną Lublin spotkanie pożegnania braci motocyklowej. Tydzień po tragedii puławiankę żegnały tłumy. Spoczęła na cmentarzu komunalnym w Puławach, 43-latek w Dębnie. Przyjaciele zorganizowali także

zbiórkę pieniędzy na rzecz jej 7-letniej córki.

Postępowanie umorzone

Śledztwo w sprawie makabrycznego wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Postępowanie było prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Śledczy starali się wyjaśnić, co wydarzyło się na drodze pod Kurowem, dlaczego motocykliści uderzyli w tył naczepy ciężarówki? Analizowano dowody, zeznania świadków, wywoływano opinie biegłych. Jednak w grudniu postępowanie umorzono. Do jakiego wniosku doszła prokuratura? - Do zdarzenia nie doprowadziło zachowanie kierującego ciągnikiem siodłowym. Po uzyskaniu opinii, przesłuchaniu świadków i uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego nie stwierdzono, aby doszło do zaistnienia przestępstwa z art. 177 par. 2 kodeksu karnego (spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - przyp. red.) - tłumaczy Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Marta Pietroni

Świętowanie zakończył w areszcie

3 promile alkoholu w organizmie miał 36-latek z powiatu ryckiego przyłapany przez puławskich policjantów na jeździe samochodem. Będzie odpowiadał przed sądem.

Do zdarzenia doszło w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia na drodze wojewódzkiej 801 między Puławami a Dęblinem. 36-letni kierowca audi, zatrzymany do kontroli, wydmuchał 3 promile. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach okazało się ponadto, że w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę, bo ma orzeczoną przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna trafił do aresztu. Ze swoich czynów będzie tłumaczył się przed sądem.

- Kierowcy, który był już karany za jazdę po alkoholu i ponownie prowadził samochód w stanie nietrzeźwości, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat,

wyższa opłata z tytułu świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (minimum 10 tys. zł), zakaz poruszania się pojazdem na okres minimum 3 lat, podwójna grzywna (tzn. min. 5000 zł) - jeżeli w ciągu dwóch lat został ponownie zatrzymany za jazdę po użyciu alkoholu - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do sądu trafi również sprawa 18-latka, który tego samego dnia, jadąc fordem, stracił panowanie nad autem, skasował znak i wjechał do rowu. Przybyli na miejsce kolizji policjanci sprawdzili trzeźwość mieszkańca gminy Puławy - miał niespełna pół promila i prawo jazdy zaledwie od kilku miesięcy. Funkcjonariusze ukarali go mandatem w wysokości 2,5 tys. zł, punktami karnymi i zatrzymali mu prawo jazdy. O tym, ile czasu nie będzie mógł wsiadać za kierownicę, zdecyduje sąd.

Marta Pietroni

Wyszedł z domu i zaginął. Skończył w areszcie

Lublin: Do aresztu trafił 40-latek, który wyszedł z domu po awanturze. Jego zaniepokojona partnerka poprosiła służby o pomoc w odnalezieniu. Okazało się, że był poszukiwany.

W niedzielę (24 grudnia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie od mieszkanki powiatu ryckiego o tym, że jej nietrzeźwy partner po awanturze wyszedł z domu. Kobieta obawiała się o jego życie i zdrowie.

- Na miejsce skierowano patrol dęblińskich policjantów, który podczas sprawdzania okolicy odnalazł 40-latka, o którego martwili się bliscy. Mężczyźnie udzielono pomocy. Jednak po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że 40-latek nie wróci do domu, gdyż był poszukiwany przez rycki sąd do odbycia kary aresztu. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę w policyjnym areszcie, skąd trafi wprost do więziennej celi - informuje KPP Ryki.

Joanna Niecko

Policjanci ukarali hałaśliwych kierowców

Lublin: 21 dowodów rejestracyjnych zatrzymali policjanci ruchu drogowego. Ujawnionych zostało też 31 wykroczeń. Mundurowi zwracali szczególną uwagę na stan techniczny samochodów.

W Wigilię (24 grudnia) policjanci prowadzili wzmożone kontrole drogowe.

- Prowadzone były kontrole prędkości, sprawdzana była trzeźwość kierujących, stan techniczny pojazdów oraz tradycyjnie głośność wydechów. Podczas patroli znaczącą rolę pełnili policjanci grupy „SPEED”, dla których priorytetem

było ujawnianie szczególnie niebezpiecznych zachowań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skontrolowali kilkadziesiąt pojazdów i ujawnili 31 wykroczeń. Znaczna część naruszeń dotyczyła nadmiernej prędkości.

- Niestety w dalszym ciągu na ulicach miasta pojawiają się kierowcy z niedozwolonymi przeróbkami układu wydechowego pojazdów lub innymi niezgodnymi z prawem modyfikacjami. Z powodu nieprawidłowości zatrzymano 21 dowodów rejestracyjnych - dodaje nadkom. Gołębiowski.

Joanna Niecko

Tour de Pologne znów przejedzie przez Kazimierz

Ale tym razem będzie to Tour de Pologne Kobiet, wyścig kolarski odbędzie się już w tym roku na Lubelszczyźnie, a jeden etap wyścigu przebiegnie przez Kazimierz Dolny.

Tour de Pologne w Kazimierzu możemy spodziewać się tydzień po Festiwalu Kapel i Śpiewaków.

- Odwiedziny wicemistrza olimpijskiego to zawsze nie lada wydarzenie. Kazimierz od zawsze kochał kolarstwo, a po udziale w Tour de Pologne w 2022 r. mamy nadzieję, iż jest to miłość odwzajemniona. Wspólnie z mistrzem Czesławem Langiem oraz radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego - Ryszardem Majkowskim podjęliśmy dziś rozmowy, które doprowadzą nas do kolejnego wspaniałego wydarzenia sportowego. Więcej informacji niebawem - pisze na swoim profilu facebookowym Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.



Z okazji Tour de Pologne w 2022 r. na kazimierskim rynku pojawił się wielki napis KAZIMIERZ i tłumy kibiców

Brzmi to trochę tajemniczo, ale wygląda na to, że pierwsze rozmowy dotyczące etapu kobiecego Tour de Pologne w Kazimierzu już się odbyły.

Możliwe, że nadwiślańskie miasteczko będzie jednym z głównych etapów wyścigu. Ale wszelkie szczegóły oraz trasy poznamy na początku roku.

Przypomnijmy. Już w 2022 r. przez Kazimierz przejechał Tour de Pologne. Gdy kolarze wjechali do miasteczka, na miejscu przywitały ich setki ustawionych wzdłuż trasy kibiców. Całe centrum miasta na czas wyścigu zostało prawie zupełnie wyłączone z ruchu. Po opuszczeniu Kazi-



- Wspólnie z mistrzem Czesławem Langiem oraz radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego - Ryszardem Majkowskim podjęliśmy dziś rozmowy, które doprowadzą nas do kolejnego wspaniałego wydarzenia sportowego - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

mierz kolarze udali się w stronę Wąwolnicy i Nałęczowa. Lotną premię w uzdrowisku wygrał

wtedy Patryk Stosz z reprezentacji Polski.

AG

Za dwie pary butów dla wójta zapłaciliśmy ponad 630 zł

Na lato i na zimę. W tej kadencji wójt kupił sobie za gminną kasę dwie pary butów

Za letnie buty dla wójta zapłaciliśmy 219 zł, za wersję jesienno-zimową – 417 zł. Nie zanosi się na to, aby wójt Przemysław Kowalski zwrócił pieniądze za obuwie, w którym nikt inny nie będzie chodził.

Nasze informacje potwierdziły się. Wójt gminy Chodel w tej kadencji kupił sobie za pieniądze podatników nie jedną, a dwie pary butów.

Buty na lato

Po tym, jak sprawa zakupu butów w 2022 roku dla wójta do „wyjść w teren” ujrzała światło dzienne, dotarły do nas informacje, że to nie jedyna para obuwia roboczego, jakie kupił sobie wójt z myślą o bezpieczeństwie swoim i innych.

Wójt nie kwapił się z odpowiedzią na nasze pytania. W minionym tygodniu odniósł się do kwestii drugiej pary butów. Potwierdził, że takowe kupił. Ale



Czy wójt Przemysław Kowalski zachowa się honorowo i odda pieniądze do kasy gminy za zakupione dla siebie buty? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy odpowiedzi

już bez podawania szczegółów typu marka.

„Zgodnie z przepisami BHP zostały zakupione półbuty robocze na okres letni w latach wcześniejszych” – czytamy w pierwszym przesłanym mejlu.

Zaczęliśmy dopytywać dalej, o koszt zakupu półbutów roboczych na okres letni.

„W dniu 18 maja 2021 roku zakupiono obuwie na kwotę 219,00 zł. W latach wcześniejszych nie dokonywano zakupu obuwia” – czytamy odpowiedź

w drugim mejlu, jaki otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Chodlu.

Żeby sprawa była jasna, obuwie, o którym mowa, zakupione zostało dla wójta, a nie dla jego urzędników odpowiedzialnych za inwestycje.

Czy wójt zakupił podwładnym obuwie, tego nie wiadomo. Z odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy, nie wynika to wprost, czy zakup został sfinalizowany. Wójt wspomina jedynie, że pracownik inwestycji dostał polecenie zakupu obuwia ochronnego.

Buty na zimę

Pod koniec grudnia ub.r. wójt gminy Chodel kupił sobie jeszcze jedną parę butów roboczych. Tym razem znacznie droższą. Wybrał nie byle jakie, bo specjalistyczne buty ochronne za 417 zł. Sam zakup uzasadniał całą listą realizowanych przez gminę inwestycji, których zamierzał doglądać i koniecznością przestrzegania przepisów BHP.

Z opisu faktury, o którą wystąpiliśmy, wynikało, że buty zakupione zostały dla wójta „do

wyjść w teren na odbiór inwestycji”. W związku z tym zrodziły się kolejne pytania, czy wójt ma odpowiednie uprawnienia do dokonywania odbioru inwestycji.

Wójt, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy.

„Posiadam odpowiednie wykształcenie techniczne, które uprawnia mnie do oceny realizacji inwestycji. Ponadto, podpisując umowę z wykonawcą na realizację inwestycji, jak również dokumenty finansowe po jej realizacji, ponoszę odpowiedzialność za jej wykonanie, a zgodnie z jej zapisami wykonawca ma obowiązek uzgadniania m.in. ze mną, jako osobą reprezentującą Gminę Chodel, przebiegu realizacji inwestycji na każdym jej etapie” – czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Na zwrot kasy się nie zanosí

Wójt, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy. Czytelników pytaliśmy o to, czy wójt gminy Chodel powinien oddać do budżetu gminy 417 zł za buty, które sobie kupił pod koniec 2022 roku, biorąc pod uwagę bardzo wysokie wynagrodzenie, jakie pobiera, a jest to ponad 17 tys. zł brutto miesięcznie.

W sondzie oddanych zostało łącznie 349 głosów. Ponad 81 procent głosujących uważało, że wójt jak najszybciej powinien zwrócić pieniądze. Odmiennego zdania było 15 procent internautów. Ponad trzy procent głosujących wybrało odpowiedź: nie wiem.

Czy wójt zachowa się honorowo i odda pieniądze? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy od Przemysława Kowalskiego odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Cztery osoby trafiły do szpitala



W piątkowy ranek, tuż po godz. 9, w Kluczkowicach zderzyły się dwa samochody osobowe. Jak ustalili policjanci, do zdarzenia doprowadził 39-letni kierowca audi z gminy Józefów nad Wisłą, który na zakręcie stracił panowanie nad swoim pojazdem. Audi uderzyło w jadącego z naprzeciwka forda, za kierownicą którego siedział 67-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

- Do szpitala trafili kierujący pojazdami oraz dwie pasażerki forda w wieku 85 i 60 lat. Na szczęście życiu i zdrowiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

W Borkach z dawnego placu SKR-u wykopano tony śmieci

Prowadzone właśnie „wykopaliska” potwierdzają, że w Borkach zakopano tony śmieci. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

W Borkach 28 grudnia pojawiła się policja, ochrona środowiska, koparka i urzędnicy z gminy. Jak donosi nasz informator, jeden z pracowników miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej zgłosił na policję fakt zakopywania w ziemi przez jego firmę ton śmieci.

Jak donosił, polecenie zostało wydane w grudniu, ale to nie był pierwszy przypadek. Kilka miesięcy temu zakład nakazał zakopanie w ziemi kontenera szkła.

- Dostaliśmy polecenie z zakładu, by zakopywać śmieci na starej bazie SKR-u. Był to kontener szkła. Dodatkowo kazano wywieźć pracownikom przyczepę odpadów z oczyszczalni za cmentarz w Borkach. Rok wcześniej było podobnie. Przyczepa odpadów została zakopana na bazie SKR-u – tłumaczył.

W tych sprawach trwa dochodzenie.



Trwają czynności policyjne w tej sprawie. „Dowody” były wykopywane z ziemi w obecności policji i służb z ochrony środowiska



Policja ustala świadków i przebieg zdarzenia

12 grudnia zostaliśmy poinformowani o wywożeniu nieczystości z lokalnego punktu sortowni odpadów komunalnych. Policjanci pojechali na miejsce, dokonali

ustaleń. Został zbadany grunt wskazywany przez zgłaszającego tę informację, na którym miałyby być przechowywane odpady. Po tym dniu policjanci z KPP wszczęli postępowanie wyjaśniające, które ma ustalić, kto to zrobił, w jakim celu itd. 28 grudnia policjanci uczestniczyli w oględzinach tego miejsca z pracownikami instytucji z ochrony środowiska. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

25-latek wyjaśniał, że w dniu tragedii jeździł innym niż zazwyczaj samochodem

Śmiertelnie potrącił kobietę na deptaku. Błyskawiczny proces kierowcy dostawczaka

Auto dostawcze najpierw uderzyło ją w plecy, potem kobieta wpadła pod pojazd. Nie przeżyła. Do tragedii doszło w ścisłym centrum Lublina, na reprezentacyjnym deptaku. W czwartek ruszył proces Filipa K., który siedział za kierownicą samochodu. Tego samego dnia zapadł wyrok.

Urzędniczka, mieszkanka Lublina, w ramach obowiązków służbowych zmierzała do Wydziału Budżetu i Księgowości Urzędu Miasta. 47-latka szła deptakiem w kierunku Bramy Krakowskiej. Był ranek 26 kwietnia br.

Tył auta uderzył ją w plecy

Filip K. postanowił, że wycofa autem dostawczym w kierunku ul. Wróblewskiego, którą wcześniej wjechał na deptak, by dostarczyć towar do jednej z tutejszych restauracji.

Gdy 25-latek, mieszkaniec powiatu lubelskiego, cofał, za prowadzonym przez niego dostawczym iveco znalazła się pokrzywdzona. Tył auta uderzył w plecy idącej w tym samym kierunku kobiety. Śledczy ustalili, że 47-latka upadła na bruk, po czym znalazła się pod autem. Filip K. miał się zatrzymać dopiero, gdy usłyszał krzyki świadków. Wtedy ruszył samochodem i przejechał kilka metrów do

przodu. Wówczas zorientował się, co się stało.

Pomimo reanimacji kobieta zmarła po przewiezieniu do szpitala, w wyniku krwotoku wewnętrznego.

Oskarżony przyznał, że nie przyszło mu do głowy, by poprosić współpracownika o pomoc przy cofaniu, jak też miał do niego mało zaufania

Filip K. w momencie zdarzenia był trzeźwy. Jak czytamy w akcie oskarżenia, we krwi kierowcy ujawniono obecność substancji psychotropowej typu THC.

„Świadcząc o tym, że kierując pojazdem, znajdował się po użyciu ww. substancji. W tym zakresie wyłączono materiały do przeprowadzenia postępowania w sprawie o wykroczenia” - brzmi treść dokumentu sporządzonego przez prokuratora.

Błyskawiczny proces

25-latkowi postawiono zarzut spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Jego proces ruszył w czwartek, 28 grudnia. Sprawę rozstrzygał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy.

Z wnioskiem o wyłączenie jawności procesu wystąpiła pełnomocniczka członka rodziny pokrzywdzonej, który w procesie jest oskarżycielem posiłkowym.

- Ze względu na ważny interes prywatny rodziny. Dzieci pokrzywdzonej mocno przeżywają tę tragedię - argumentowała mecenas.

Prokurator oraz obrońca oskarżonego poparli wniosek. W efekcie sędzia Tomasz Posłuszny nakazał dziennikarzom opuścić salę rozpraw. Nie wiadomo, czy oskarżony utrzymał swoje stanowisko w sprawie przyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Jeszcze tego samego dnia zapadł wyrok w tej sprawie. Filip K. został uznany za winnego spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonej. 25-latek został skazany za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Do tego ma zapłacić 3 tys. zł grzywny oraz nałożono na niego dwuletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ma także zapłacić nawiązki na rzecz dwójki dzieci pokrzywdzonej - po 10 tys. zł oraz pokryć koszty oskarżyciela posiłkowego w wysokości 3,7 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

Przekonywał, że był skoncentrowany

Nie wiadomo, jak oskarżony opisywał w sądzie okoliczności zdarzenia. Wiadomo

natomiast, co powiedział podczas śledztwa.

25-latek wyjaśniał, że w dniu tragedii jeździł innym niż zazwyczaj samochodem, który nie był wyposażony w sygnał dźwiękowy przy cofaniu. Nie mógł wyjechać z deptaka przodem, bo wyjazd od strony ul. Staszica zastawiały mu inne pojazdy dostawcze, a zawracanie utrudniały ogródki restauracyjne. Przyznał, że nie przyszło mu do głowy, by poprosić towarzyszącego mu współpracownika o pomoc przy cofaniu, jak też miał do niego mało zaufania.

Filip K. w momencie zdarzenia był trzeźwy. We krwi kierowcy ujawniono obecność substancji psychotropowej typu THC

Podczas przesłuchania przekonywał, że był skoncentrowany, patrzył w lusterka, przyciszył radio, a gdy usłyszał krzyk, zatrzymał pojazd i odruchowo ruszył do przodu, bo myślał, że uderzył w śmietnik lub latarnię. Podkreślał, że udzielał pokrzywdzonej pierwszej pomocy. Dodał, że bardzo żałuje tego, co się stało i chciałby przeprosić rodzinę pokrzywdzonej.

Za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Strażacy pojechali reanimować dziecko, bo nie było wolnej karetki

Niestety życia pięcioletki nie udało się uratować. Dziecko zmarło w Boże Narodzenie.

Nie w każdym domu gościła w święta radość. Tragiczne informacje napłynęły do nas w Boże Narodzenie z Zakrzowa.

U pięcioletniej dziewczynki doszło do nagłego zatrzymania krążenia. Informację o zdarzeniu Wojewódzkie Centrum Powiadomienia Ratunkowego przekazało po godzinie 9 rano do opolskich strażaków.

- Z powodu braku dostępności zespołu ratownictwa medycznego do zdarzenia zostaliśmy zadysponowani my. Na miejsce udały się trzy zastępy - informuje

Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do Zakrzowa pojechała jednostka z Opolu Lubelskiego, Lasu Dębowego i Braciejowic. Na miejsce wezwany został też śmigłowiec lotniczego pogotowia ratunkowego. Pojawiła się również policja.

Strażacy z Lasu Dębowego rozpoczęli reanimację dziecka, podłączyli defibrylator. Po kilku minutach pojawiła się karetka pogotowia ratunkowego.

- Czynności resuscytacyjne były prowadzone do czasu przybycia zespołu ratownictwa medycznego, który odstąpił od czynności resuscytacyjnych - dodaje.

Niestety dziecko zmarło.

ach

Mieszkanka powiatu lubartowskiego oszukana w Internecie. Sprzedawała odzież, straciła pieniądze

20-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego chciała sprzedać ubrania na jednym z portali sprzedażowych. Otrzymała wiadomość od klienta, który twierdził, że kupił towar oferowany przez sprzedającą i wysłał własnie potwierdzenie wpłaty.

- Kliknięcie w przesłany link skierowało ją na fałszywą stronę bankową, gdzie podała swoje dane. Oszust wszedł na konto bankowe, zmienił urządzenie dodane, a następnie przeprowadził cztery wypłaty na kwotę 14 tysięcy złotych. Gdy kobieta zauważyła znikające z konta pieniądze, zorientowała się, że padła ofiarą oszusta - informuje sierż. szt. Jago-

da Stanicka z KPP w Lubartowie.

- Policjanci apelują o ostrożność podczas korzystania z linków, zwłaszcza w okresie zakupów końcoworocznych. Oszuści coraz częściej wykorzystują pozornie wiarygodne oferty, by wyłudzić cenne informacje finansowe. Zachęcamy do dokładnego sprawdzania adresów URL, unikania klikania w podejrzane linki i niepodawania poufnych danych osobowych. Dobra praktyka to korzystanie z bezpiecznych metod płatności. Oszustwa internetowe są coraz bardziej zaawansowane, dlatego zachowanie ostrożności jest kluczowe.

Marcin Kusyk

Chciała sprzedać albę komunijną, natknęła się na oszusta

POWIAT OPOLSKI: 47-letnia mieszkanka powiatu opolskiego straciła grubą kasę, chcąc sprzedać albę komunijną na jednym z portali społecznościowych. Nieuczciwy „kupujący” wysłał jej fałszywy link, który przekierował kobietę na stronę podobną do bankowości internetowej kobiety. A logując się tam, nieświadomie dała oszustom dostęp do swojego konta.

47-latka zgłosiła sprawę na policję. Jak opowiadała, po wystawieniu na sprzedaż komunijnej alby przez komunikator internetowy odezwał się do niej potencjalny kupujący, prosząc o jej adres e-mail, na który wysłał link z rzekomą autoryzacją płatności.

Kobieta weszła na stronę, zalogowała się, co dało oszustom dostęp do jej danych bankowych i możliwość wykonywania transakcji na koncie. Oszust wykonał dwie takie transakcje na łączną kwotę 5 tys. zł. Gdy kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów, zablokowała konto, ale nie udało jej się

odzyskać straconych pieniędzy.

- Apelujemy o zachowanie zasady ograniczonego zaufania nie tylko podczas kupowania towaru, ale także podczas jego sprzedaży. Nigdy nie podawajmy osobom postronnym danych naszego konta, są to dane wrażliwe i nikt poza nami nie powinien ich znać. Pamiętajmy, że przekazując te dane, umożliwiamy dostęp do naszego konta bankowego oraz możliwość wykonywania na nim operacji finansowych - przypomina aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Zaatakował młotkiem znajomego swojej dziewczyny

Lublin: 42-latek odpowie za usiłowanie zabójstwa. Zaatakował młotkiem 67-latkę, który odwiedził dziewczynę sprawcy.

W Boże Narodzenie na policję zgłosił się 67-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna był zakrwawiony i miał ranę głowy.

- Oświadczył, że podczas odwiedzin u 43-latki został zaatakowany przez jej chłopaka, który przyjechał do mieszkania. Sprawca miał go wielokrotnie uderzyć w głowę młotkiem.



42-latek usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa. Grozi mu nawet dożywocie

W mieszkaniu były też inne osoby - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci namierzili napastnika. Okazało się, że to 42-latek.

Mężczyzna usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa. Został aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu dożywocie.

Joanna Niecko

Protest w obronie „wolnych mediów”

Z krzyżami i polskimi flagami bronili TVP



- Hańba, hańba - krzyczeli zgromadzeni podczas protestu w Lublinie przed siedzibą TVP



Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy

Lublin: „Wolne media! Wszyscy będzie siedzieć!” – między innymi takie okrzyki można było słyszeć w piątek, 29 grudnia na protestie pod siedzibą TVP Lublin.

Protest przed lubelską siedzibą telewizji publicznej był drugim organizowanym w tym mieście. W pierwszym wzięła udział podobna grupa mieszkańców wraz z politykami PiS.

- Jakaś ruska rakietą wleciała prawie do Zamościa, a komunikat od państwa jest taki, że rekomendują, żeby ona leciała. Chciałbym, żeby kiedyś ktoś w Polsce mógł rekomendować ruskie rakietę, żeby sobie leciały – krzyczy poseł Przemysław Czarnek.

Na wydarzeniu obecni byli posłowie, radni, marszałkowie i dyrektorzy. Wszyscy z jednej partii – Prawa i Sprawiedliwości, a wśród nich: Przemysław Czarnek (poseł RP), Sylwester Tułajew (poseł RP), Sławomir Zawiślak (poseł RP), Jarosław Stawiarski (marszałek województwa lubelskiego), Marcin Jakóbczyk (radny Rady Miasta Lublin), jak i Remigiusz Małecki (rzecznik marszałka województwa lubelskiego).

Krzyżowa telenowela

- Zaczęło się od usunięcia krzyża, bo przecież trzeba się przypodobać skrajnym komuchom, zapowiedzi podwyżek zarobków niektórym zawodom budżetówki – zaczyna wyliczać Marian Kowalski, organizator protestu, odwołując

się do przewieszonego krzyża w Urzędzie Wojewódzkim z sali kolumnowej do gabinetu nowego wojewody, Krzysztofa Komorskiego (PO).

I kontynuuje.
- Polska po II wojnie światowej nigdy nie była tak zagrożona, jak teraz. Nasze ambicje niepodległościowe mogą być pogrzebane. Nie mamy do dzisiaj zdolności samodzielnego odparcia ataku wrogów. Dzisiaj podcinane są korzenie zdrowego państwa polskiego. Tutaj działali agenci bezkarnie, w charakterze dyplomatów.

Głos zabrał także marszałek województwa lubelskiego.

- Może nie być Holeciej i innych ludzi, ale media muszą być narodowe, bo my jako 40 procent społeczeństwa polskiego się tego domagamy – mówi Jarosław Stawiarski.

107 minut Sienkiewicza

Przemysław Czarnek na protestie nie szczędził uszczypliwości ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bartłomiejowi Sienkiewiczowi.

- Za to, co zrobił w 107 minut kilka dni temu, grozi do pięciu lat pozbawienia wolności i będzie siedział – grozi Czarnek. - Straty Telewizji Polskiej przez tych kilka dni wyniosły 50 albo 60 milionów zł – grzmi poseł z Lublina.

A chodzi o uchwałę z 19 grudnia wzywającą do podjęcia działań naprawczych w mediach, pieczętujących zmiany w zarządach spółek: Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej.

- Oni (rząd Tuska – przyp. red.) jednym barbarzyńskim ruchem znanym z komunizmu,

wyłączając sygnał telewizyjny na święta, uniemożliwili obejrzenie jasełek, mszy i kolęd. I za to będzie siedział! - dodaje Czarnek.

A mieszkańcy wykrzykują: „Hańba, hańba. Będzie siedział!” - Zresztą nie tylko on – kwituje z uśmiechem poseł.

Marsz w Warszawie

Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy. Ma on się odbyć 11 stycznia, gdy w Sejmie trwać będą obrady.

- Tam będą nas dziesiątki tysięcy i pokażemy siłę ludzi zaniepokojonych tym, co się dzieje w kraju. Zdeństowano nam media publiczne w dwa tygodnie – dodaje Czarnek.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zapewniają, że każdy, kto będzie chciał pojechać na to wydarzenie, będzie miał zapewniony bezpłatny transport.

Powrót TVP Info

TVP Info na antenę wróciło 29 grudnia wieczorem po dziewięciu dniach bez emisji. Programu wciąż jednak nie nadaje większość z lokalnych ośrodków Telewizji Publicznej, w tym TVP Lublin. Dziennikarze stacji pracują jednak normalnie, a materiały publikują na Facebooku i stronie internetowej telewizji. Przedstawiciele tego medium w charakterze dziennikarzy relacjonujących to wydarzenie byli także obecni na piątkowym protestie.

Dominika Polonis

Nie żyje ojciec biskupa oraz radnego miasta Łuków

W nocy z 25 na 26 grudnia serce ojca biskupa Grzegorza Suchodolskiego oraz radnego Przemysława Suchodolskiego przestało bić. Hieronim Suchodolski miał 85 lat.

Hieronim Suchodolski zmarł, odmawiając razem z małżonką Koronką do Bożego Miłosierdzia. Biskup Grzegorz Suchodolski podzielił się tą smutną informacją z wier-



Hieronima Suchodolskiego (z lewej) pożegnał w mediach społecznościowych jego syn bp Grzegorz Suchodolski (z prawej) (fot. Grzegorz Suchodolski/Facebook)

nymi, opisując ostatnie chwile życia swojego ojca.

W ciągu ostatniego dnia życia Hieronim Suchodolski uczestniczył w mszy świętej celebrowanej przez swojego syna, biskupa Grzegorza. To był czas, w którym otrzymał Komunię Świętą. Po południu odwiedzili go bliscy - dzieci i wnuki.

„Tak naprawdę już od wigilii żegnał się z nami, jakby przeczuwał, że to koniec. Nie chcieliśmy wierzyć. On jednak wiedział i był gotowy. Odszedł po cichu, z grom-

nicą i różańcem w dłoniach, ufając Temu, który go umiłował” - czytamy w pożegnaniu, jakie napisał w mediach społecznościowych bp Sucho-

dolski.
„Bogu niech będą dzięki za jego długie i niełatwe życie, za przeżyte 85 lat i 11 miesięcy, za ponad 62 lata sakramentalnego małżeństwa z Mamą Marianną, za szóstkę dzieci, jedenaścioro wnuków, troje prawnuków, a także za jego silną wiarę, wielkie rozmodlenie, codzienną poranną Eucharystię, tysiące ró-

zańców, litanii, koronek, za ponad 4-letni dar abstynencji rozpoczęty w dniu mego wstąpienia do seminarium, za miłość i za tęsknotę. Odpoczywaj w pokoju, Tato!” - czytamy dalej.

Biskup Grzegorz Suchodolski dziękuje Bogu za życie swojego ojca i prosi o modlitwę za spójność duszy zmarłego. Pogrzeb odbył się w Parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie w sobotę, 30 grudnia.

Patryk Pytlak

REG

Pożar domu w Rudnie. Zginął w nim słynny Poziomka



W tym domu 27 grudnia doszło do pożaru. Zginął w nim 58-letnie youtuber, „Poziomka 13”



Losy Poziomki 13 śledziło ponad 342 tys. subskrybentów

POWIAT LUBARTOWSKI: - Miał problemy z alkoholem, ale nie był problematyczny – mówi sąsiad pana Krzysztofa Bogusza. 27 grudnia doszło do pożaru domu w Rudnie (powiat lubartowski). W pożarze zginął „Poziomka 13”, youtuber, który zasłynął w internecie z filmów.

Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Straż pożarna poinformowała, że w Rudnie spalił się budynek mieszkalny.

Jak informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze po godz. 13. Było podejrzenie, że w płonącym domu rodzinnym może się znajdować człowiek, strażacy przeszukali dom i wynieśli mężczyznę, już bez oznak życia. Przyczyn pożaru na razie nie można określić.

Sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie dodała, że spaliło się pomieszczenie kuchenne. Na miejscu znaleziono ciało 58-latką. Mężczyzna mieszkał sam.

Niedługo potem w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że w pożarze zginął Krzysztof Bogusz, znany youtu-

ber „Poziomka 13”. Informację o jego śmierci podało też Radio Zet.

Kim był „Poziomka”?

Rudno, miejscowość oddalona od Michowa o kilkanaście kilometrów. To właśnie w niej urodził się i zmarł Krzysztof Bogusz znany jako „Poziomka 13”. Dlaczego zaistniał w internecie? Zanim wyruszyliśmy do miejscowości, w której był znany, obejrzelśmy kilka filmów na kanale „POZIOMKA 13”. Możemy tam obejrzeć przede wszystkim alkohol.

Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwała picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie

„Prawdziwi mężczyźni piją tylko Gruszkę Sandomierską” mówił youtuber „Poziomka 13” w nagraniu 11 listopada 2018 roku. Po wypiciu 750 ml trunku stwierdził, iż „Startuję z osła na posła”.

Jeśli wpiszemy w wyszukiwar-
kę frazę „Poziomka 13”, najpo-



Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Na miejscu pracowało sześć zastępów straży pożarnej

pularniejszym nagraniem będzie wypicie litrowej butelki wódki.

– Przepraszam, że tak długo mnie nie było. Ale ile można się poddawać natłokowi obowiązków – przyznał youtuber przed „skonsumowaniem” zawartości butelki.

Jego kanał na YouTube obserwowano blisko 350 tys. osób. Najpopularniejszy film - jak pije denaturat - ma grubo ponad 1,3 mln odsłon. Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwała picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie. A ta w 2019 roku rosła w rzadko spotykanym tempie. 2 maja kanał Poziomki 13 na YouTube obserwowano ok. 10 tys. internautów, 6 maja było ich już 100 tys.

Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru

Krzysztof, podobnie jak jego filmowy bohater Poziomka, nie stronił od alkoholu. Dla miejscowych to po prostu „Krzysiek”. Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru, które stale mu towarzyszyło. Pamiętają, że w szkole bardzo dobrze się uczył.

- Koledzy nazywali go „głobus”, czyli taki zdolny uczeń - mówią mieszkańcy. Krzysztof twierdził, że popularność go nie zmieniła.

- Miał problemy z alkoholem – przyznaje mieszkaniec Rudna. – Ale to nie był agresywny mężczyzna. Miał swoje problemy, mówił: „Dzień dobry, sąsiedzie”.

- Mógł mieć już rozdwojenie jaźni. Pan zapyta w Ośrodku Pomocy Społecznej w Michowie – słyszę z kolei z lokalnej apteki.

W OPS-ie pani kierownik nie chce jednak udzielić informacji. Nieoficjalnie tylko wiemy, że był samotny, nie miał żony, rodziców, miał tylko siostrę, która mieszka w Lublinie.

- Nigdy nie było naszym zamiarem picie dytki. To był chwyt marketingowy, żeby wzbudzić zainteresowanie – przyznał Poziomka na łamach „Wspólnoty” w 2019 roku. - W następnych odcinkach, o ile będziecie nas subskrybować, będą wychodziły jakieś ważne wartości - deklarował. Z czasem przestał publikować filmy w internecie.

Konrad Stawiński

Recydywista lubił pogrozić

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafił podejrzany o kierowanie gróźb karalnych wobec sąsiadów. Miał im grozić pozbawieniem życia.

Tuż przed świętami policja odebrała zgłoszenie dotyczące gróźb karalnych wobec mieszkańców jednego z bloków w Białej Podlaskiej.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że sąsiad bez żadnego powodu groził zarówno jemu, jak też żonie pozbawieniem życia. Dodał, że już od dłuższego czasu sąsiad zakłóca im spoczynek nocny w związku z organizowanymi imprezami. A podczas ostatniego zdarzenia mężczyzna,

grożąc zgłaszającym, wypowiadać miał również groźby wobec jednego z policjantów, który wcześniej podejmował w stosunku do niego interwencję - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili kolejnych pokrzywdzonych, którym mężczyzna również miał grozić. Podejrzewany o te czyny 27-letni mieszkaniec miasta został zatrzymany. Policjanci znaleźli przy nim narkotyki.

Za groźby karalne odpowiadać będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Został aresztowany.

Joanna Niećko

Najpierw potrąciło go audi, potem uderzył jeszcze w BMW. Zginął na miejscu



Do tragedii doszło w miejscowości Kożanówka w powiecie białskim. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni kierowca audi potrącił pieszego nieposiadającego elementów odbłaskowych, który wszedł na jezdnię z pobocza wprost pod nadjeżdżające auto. Po tym pieszemu wyrzucono siłą bezwładności z pasa ruchu, uderzył w tył jadącego z przeciwka BMW. Drugim pojazdem kierował 37-latek. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi, poza terenem zabudowanym. Kierowcy aut byli trzeźwi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Przekazała pieniądze i biżuterię oszustom. Podawali się za oficerów CBŚP

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o udział w oszustwie na funkcjonariusza CBŚP.

22 grudnia policja dostała zgłoszenie dotyczące oszustwa „na policjanta”.

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że skontaktował się z nią mężczyzna podający się za funkcjonariusza CBŚP. Twierdził, że wartościowe rzeczy, które trzyma w domu, są zagrożone i trzeba je zabezpieczyć. Finalnie pokrzywdzona przekazała nieznajomemu, który

przyszedł do jej domu, gotówkę i biżuterię, gdzie wstępnie straty wyceniła na kwotę około 100 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu z białskiej komendy. Intensywne działania funkcjonariuszy doprowadziły do ustalenia i zatrzymania osób podejrzewanych o udział w tym przestępstwie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. 19-latek został zatrzymany tego samego w Warszawie. Jego 24-letni kompan wpadł następnego dnia. Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Zostali aresztowani.

Joanna Niećko

Dziewczyna z Babic jedzie na Igrzyska Olimpijskie!

- Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto - mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej Angelika Mach, która będzie reprezentować powiat biłgorajski na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu i pobiegnie w maratonie.

■ Sama rozumiesz rangę wydarzenia. Powiat biłgorajski ma tytuł sportowców na Igrzyskach Olimpijskich, co szóstek w Lotto.

(śmiech) Chyba rzeczywiście tak to wygląda.

■ Tylko czy my mamy prawo mówić: nasz sportowiec, biegaczka z powiatu biłgorajskiego, nasza olimpijka?

Oczywiście, że tak! Zdecydowanie tak. Jestem wychowanką Zniacza Biłgoraj, to tam mój pierwszy trener zaszczepił we mnie pasję do biegania i trenowania. Ja się cały czas utożsamiam i identyfikuję z Ziemią Biłgorajską i choć już nie mieszkam, to cały czas pamiętam, skąd pochodzę. Jestem wdzięczna, bo właśnie tam wszystko się zaczęło i trwa dalej. Przy okazji pozdrawiam mojego pierwszego trenera Mieczysława Jamroza i chcę mu podziękować za to, że jestem teraz w tym miejscu, w jakim jestem.

■ Jak cię umiejscowić na tej mapie powiatu biłgorajskiego?

Moja rodzinna miejscowość to taka mała wioska Babice w gminie Obsza. To jest jakieś 30 kilometrów od Biłgoraja. Ale urodziłam się w Tarnogrodzie, choć wychowałam się i dorastałam właśnie w Babicach. Mieszkalam tam przez spory kawałek swojego życia.

■ Ale ty miałaś jakoś daleko do sklepu, że tak dobrze biegasz i na takich długich dystansach?

(śmiech) Właśnie nie. Było kilka takich lokalnych sklepów i to całkiem blisko domu. Do szkoły też nie musiałam biegać, bo miałam jeden kilometr spacerkiem. Może nie miałam takiej historii, jak słysząc o maratończykach z Kenii, którzy wszędzie mieli daleko i dlatego musieli zacząć biegać. Ja po prostu od małego dziecka zawsze byłam pełna energii i tak na dobrą sprawę to nie mogłam usiedzieć w miejscu, dlatego tak jakoś naturalnie zaczęło się bieganie.

■ A jeśli tu chce się biegać, to naturalny kierunek to jest Znicz Biłgoraj, bo raczej nic innego w okolicy nie ma.

Zgadza się. Chociaż muszę się przyznać, że kompletnie przez przypadek zaczęłam tam trenować, bo kiedyś nie wiedziałam w ogóle, że istnieje coś takiego jak Znicz Biłgoraj i można tam trenować bieganie. Kompletnie się tym nie interesowałam. Tylko jak byłam w gimnazjum, to na szkolnych zawodach wyłaniali reprezentację gminy i szukali kogoś, kto szybko biega. Tylko to był znacznie krótszy dystans, niż teraz biegam, bo 600 metrów w biegach przełajowych i tam byłam w czołówce. Wtedy mój nauczyciel, pan Nieścior, zaproponował mi, żebym zaczęła trenować bieganie. Trenowała też jego córka i nawet była wyżej niż ja w tych zawodach. I wtedy zaczął nas obie wozić na treningi i tak naprawdę panu Nieściorowi bardzo wiele zawdzięczam. Gdyby nie jego pomoc na początku, to raczej ciężko byłoby się dostać i dojeżdżać na treningi do Biłgoraja i to kilka razy w tygodniu. Moim rodzicom raczej trudno byłoby to pogodzić.

■ Właśnie. To twoje bieganie to jakieś geny po rodzicach, czy po prostu samorodny talent i praca?

Geny chyba raczej nie, bo rodzice raczej nic specjalnie nie trenowali, choć mama mówiła mi, że kiedyś w szkole skakała w dal i nawet wychodziło jej to całkiem dobrze. Z kolei mój brat trenował trochę piłkę nożną u nas w Piaście Babice. Też mu dobrze szło, tylko nie miał takiego zdrowia jak ja. U niego pojawiły się kontuzje, skręcenia kostki i posypało się to wszystko. Szybko skończył z tym graniem i została tylko ja. Byłam zawiąta, uparta i tak jest chyba do dziś.

■ A po Biłgoraju był Lublin i treningi w AZS UMCS.

Tak i tam przez całe studia biegałam. Na początku studiowałam slawistykę, czyli języki słowiańskie na UMCS. Później przenieśli mnie do Warszawy na filologię rosyjską. Chociaż ostatniego roku w Lublinie studiowałam jednocześnie te dwa kierunki, ale kończyłam studia już na Uniwersytecie Warszawskim.

■ Mieszkasz teraz w Warszawie?

Właśnie nie. Już nie mieszkam w Warszawie. W stolicy mieszkalam tak naprawdę do pandemii,



Angelika Mach z Babic wystartuje w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

czyli do 2020 roku. A teraz mieszkam w Goleniowie, skąd pochodzi mój obecny trener.

■ Kiedy ty ostatnio byłaś w Babicach? Trafisz tam jeszcze?

Oczywiście, że trafię! Ostatnio byłam chyba we wrześniu albo w sierpniu. Miałam wesele u mojej koleżanki z akademika, jeszcze z czasów, kiedy razem studiowałyśmy w Lublinie. Udało mi się wyskoczyć do Babic, ale to dosłownie na chwilę. To był tylko weekend i tylko chwilę byłam w domu. Teraz planuję wybrać się do domu na dłużej - na tydzień albo nawet na dwa, żeby odwiedzić rodziców i mieć trochę takiego luzu. Teraz mam miesiąc roztrenowania, nie będę nic biegała, bo po prostu muszę odpocząć po tym ostatnim maratonie.

■ Dla każdego sportowca wyjazd na Igrzyska Olimpijskie to jest spełnienie marzeń, cel i ukoronowanie kariery. Ty już to masz.

Tak, dokładnie. I dla mnie start na Olimpiadzie to jest to samo.

■ Liczyłaś, ile przebiegłaś w życiu maratonów?

(śmiech) Już przestałam liczyć. Myślę, że gdzieś powyżej dziesięciu ich mam na pewno. Ten ostatni w Walencji był najszybszy i najlepszy w mojej karierze. Zajęłam w Hiszpanii 33 miejsce z rekordem życiowym, który od teraz to 2 godziny 26 sekund i 19 setnych.

■ Dlatego, że był dobry dzień? Że rywale zmobilizo-

wali? Jeszcze coś innego?

Tak naprawdę na dobry wynik w maratonie musi się złożyć dużo rzeczy. Nie tylko forma fizyczna wypracowana po miesiącach treningów. Do takiego długiego dystansu jak maraton najlepsza jest taka chłodniejsza pogoda, czyli temperatura około 10 stopni. Do tego trasa, gdzie nie ma za dużo podbiegów, tylko jest płaska i szybka. Ekipa i rywale też są ważni, bo maraton jest takim długim dystansem, że ciężko to pokonać samotnie, bo psychika i głowa też są ważne. To wszystko złożyło się w Walencji.

■ To, że masz już bilet na Igrzyska Olimpijskie w kieszeni, coś zmienia w dalszych przygotowaniach?

Na pewno się zmieni trochę. Ten maraton w Walencji to była już ostatnia szansa, żeby uzyskać odpowiedni czas i zdobyć minimum olimpijskie. Można to zrobić do końca stycznia, a ten maraton w Walencji był ostatnim maratonem. Gdybym tu pobiegła słabo, Igrzyska Olimpijskie oglądałabym w telewizji. Miałam już jedną próbę na wiosnę tego roku w Wiedniu, niestety tam mi się nie udało, a pogoda wyjątkowo nie dopisała. To był koniec kwietnia i około 20 stopni. Musieliśmy zmienić przygotowania, żeby postawić wszystko na jedną kartę i spróbować sił w Walencji. Tym razem się udało.

■ Dla ciebie to nie będzie debiut olimpijski, bo pobiegłaś na poprzednich igrzyskach w Tokio. W maratonie olimpijskim biegnie się inaczej niż w każdym innym?

Zdecydowanie inaczej. Na maratonach międzynarodowych wygląda to inaczej niż w rywalizacji w Polsce. Taki bieg rządzi się

innymi prawami, z tego względu, że jest wyższy poziom, większa presja i walka o medale czy tytuły. Bardziej chodzi o miejsce niż o czas. Dochodzą też gorsze warunki pogodowe, bo zazwyczaj te imprezy są w sierpniu, kiedy jest gorąco. Dlatego zazwyczaj na tych imprezach te czasy są dużo gorsze od rekordów życiowych zawodników, ale jak mówię, tu liczy się najlepsze miejsce.

■ Jak dużo brakuje ci do tych najlepszych na świecie?

Dużo. Czasy w maratonach naprawdę poszły do przodu. Coś naprawdę fenomenalnego jak niektórzy biegają, aż jestem pod wielkim wrażeniem. Do tych najlepszych zawodniczek na świecie brakuje mi około 15 minut.

■ Tak realnie, to ile można „urwać” w trakcie jednego sezonu?

Ja jeszcze do tamtych igrzysk w Tokio, to ja się poprawiłam aż o 10 minut. Robiłam wszystko, żeby tam pojechać i gonić te najlepsze zawodniczki. Wtedy miałam życiówkę 2 godziny i 37 minut i poprawiłam się na 2,27. Ale teraz na tym wyższym poziomie trudniej jest aż o tyle poprawić swój czas. Wyniki są coraz bardziej wyrubowane. Ten mój aktualny czas, to jest trzeci wynik w historii maratonów w Polsce. Do rekordu Polski brakuje mi 27 sekund, a to jest bardzo mało w maratonie. Jeszcze coś urwę. Teraz ta nowa technologia, te buty są coraz lepsze. Do tego możliwość wyjazdów do Kenii na obozy wysokogórskie, gdzie oddycha się inaczej.

■ Wierzysz, że ta światowa rywalizacja w maratonie to tak czysto i bez żadnego wspomagania? Czy może kontrole antydopingowe nie są aż tak skuteczne?

(cisza) Różnie z tym jest. Może tak

być z tymi badaniami, bo tylko w tym roku za doping zawiesili około 50 samych Kenijczyków. A gdzie inne nacje? To o czymś świadczy. Sama byłam wiele razy na obozach w Kenii, gdzie jest po prostu bieda. Ci ludzie robią wszystko, żeby się pokazać, żeby zaistnieć i żeby się wybić i wyjechać z tej biedy. Za wszelką cenę. W Kenii jest 80 procent bezrobocia i bieganie to jest jedyna nadzieja na lepsze życie. Tam nie ma takich kontroli antydopingowych jak u nas i oni próbują różnych rzeczy, żeby biegać szybciej. Te pieniądze, które mogą zarobić za bieganie i zwycięstwa w maratonach, są dla nich olbrzymie i mogą tylko o takich marzyć. Podobnie jak o sławie, kontraktach reklamowych, medalach i sukcesach. Dlatego oddadzą za to wszystko.

■ Pięknie to wszystko brzmi, a w środku skromna dziewczyna z Babic.

I to pokazuje, że nawet z Babic można wyjechać na Igrzyska Olimpijskie. To wyszło z mojej wielkiej chęci wybić się z tej małej miejscowości i osiągnięcia czegoś w życiu. Żeby móc podróżować, zwiedzać świat i robić to, co się kocha i co sprawia przyjemność. Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto. Talent talentem, ale najważniejsze jest jednak ciężka i systematyczna praca.

■ Które miejsce na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich bierzemy w ciemno?

Jeżeli będę w pierwszej dziesiątce w Paryżu, to będę zadowolona. Po to tam pojadę i to jest mój cel na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

Tomasz Zalewa

REG

Czas na zapusty!

Warto przypomnieć o dawnym, staropolskim zwyczaju, okresie między Nowym Rokiem a Wielkim Postem – Zapustach. Był również ulubionym, bodajże najpiękniejszym okresem dla wielu dzieci i młodzieży - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Karnawał - nazwa pochodzi od włoskiego *carnevale*, oznaczało to pożegnanie mięsa przed rozpoczynającym się wielkim postem. Inna etymologia tej nazwy każe szukać jej źródeł w łac. *carnis navalis* - wóz w kształcie okrętu, który uczestniczył w procesji świątecznej ku czci bogini Izdy, a później Dionizosa w starożytnym Rzymie.

Karnawał wywodzi się z kultów płodności i z kultów agrarnych. Od głębokiej przeszłości utrzymywało się przekonanie, że im wyższe będą skoki, tym wyżej będzie rodziło zboże. Między innymi dlatego karnawał jest tak ściśle związany z tańcami. W wielu krajach europejskich, zwłaszcza na wsiach, praktykowano także tańce dookoła ogniska, najczęściej w formie koła.

Dr hab. Mariola Tymochowicz z UMCS opowiada o tamtym okresie: *Dziś to zabawa od Świąt Bożego Narodzenia do początków Wielkiego Postu, ale dawniej tak bywało jedynie w wielkich miastach, czyli np. w Lublinie. Bogaci mieszcianie bawili się, kiedy mieli na to ochotę. Region też się bawił i zjadał, ale dużo skromniej ilościowo i czasowo. Karnawał był takim „świętem na opak” - przeciwieństwem nadchodzącego postu. Jeśli chodzi o Thusty Czwartek, na wsiach najhucniej bawiono się w tygodniu poprzedzającym Środę Popielcową, a więc Thusty Czwartek niejako zaczynał wiejski karnawał, czyli czas szalonej zabawy przed ścisłym postem, którego kiedyś przestrzegano bardzo rygorystycznie. A dlaczego był „tłusty”?*



Zapusty w karczmie

Jadać tłusto, znaczyć - bawić się, nie zważając na koszty,

bo na co dzień owej tłustości było bardzo niewiele. W te dni szaleństwa jadano na wsiach głównie jajka, bo zwykle je zbierano i sprzedawano. Po Wielkim Poście, kiedy je gromadzono, spożywano je też na Wielkanoc. Na zakończenie karnawału, nadal koledniczo, jeszcze od świąt, chodzono po wsiach gnutami koledników, odwiedzano się nawzajem i zbierano datki w formie żywności. Potem spotykano się w kolejnych gospodarstwach i tam trwały tańce i obżarstwa. Najintensywniej - we wtorek przed Środą Popielcową. Wróżono z żółtek: prognozowano z nich, jak uda się len czy konopie. Kobiety tańczyły „na len”, podskakując jak najwyżej, żeby rósł

wysoko, lub „na kapustę”, tworząc kregi taneczne, by zbiory były obfite. Pączki i faworki były dużo później i raczej dotarły z miasta. Przecież cukier też był na wsi rarytasem. Poza tym pączki dość trudno przygotować i są dość drogie, potrzeba nie tylko tłuszczu, lecz i drożdży, konfitur. Pierwsze były faworki, proste ciastka z mąki, jajek i tłuszczu. Przyjmuje się, że na Lubelszczyźnie te ciastka i ich tradycja przywędrowały do nas z Galicji.

Polskie wsie – niezależnie od regionu – przemierzały korowody przebierańców. Każdy tego typu orszak otwierał książę zapust przebrany za słomianego stracha. Za nim w takt skocznej muzyki, wykonywanej przez grajków, podążała młodzież udająca różne postacie – babę, bociana, diabła, doktora, dziada, konia, kominia-

rza, kozę i śmierć. Barwny korowód w pierwszej kolejności

odwiedzał domy zamieszkane przez kawalerów i panny na wydaniu.

Po przekroczeniu progu domu młodzieńcy śpiewali i recytowali wesołe wierszyki, zachęcając do wspólnej zabawy i prosząc o datki w postaci słodyczy lub drobnych monet.

Na Mazowszu w składzie takiego orszaku można było spotkać również Cyganów, Żydów, niedźwiedzia, oficera i urzędnika. Pochód otwierał książę, który na wyjętej z sanek płozie niósł wysoko koło, na którym umieszczono przystrojone wstążkami słomiane kukielki przedstawiające chłopaka i dziewczynę zwane Sierotkami.

Książę, kręcąc koło, sprawiał wrażenie, że postacie tańczą ze sobą. Członkowie orszaku odwiedzali domy we wsi, inscenizując pojedynek konia z niedźwiedziem.

Na ziemi chełmskiej ludność każdego dnia zbierała się na tzw. wieczernicach w chatach posiadających większe izby. Kobiety przy przedzeniu opowiadały sobie różne legendy i baśnie. Spotkania lubili przerywać kawalerowie, którzy niespodziewanie wbiegali do izby i płątali różne figle. W ten sposób rozpoczynano zabawy, na które zapraszano czasem grajka.

Na Podlasiu co sobotę młodzież odwiedzała po kolei wszystkie wsie w okolicy, zbierając się w chatach z wielkimi izbami. Przed zabawą kawalerowie udawali się do domów panien, by zdobyć zgodę ich rodziców na udział w całonocnej

zabawie. Tańce w takt skocznej muzyki trwały nawet do godziny 6 rano kolejnego dnia. Wtedy mieszkańcy danej wsi wracali do swoich domów. Pozostali, czekając na przysłanie sani, korzystali z poczęstunku zapewnianego przez gospodarza.

W całej Polsce chłopcy spotykali się wieczorami w karczmach, gdzie raczono się alkoholem i oddawano szalonym zabawom. Kolberg odnotował, że matki „nie tylko córkom pozwalają uczęszczać do karczmy, ale i same często tam zachodzą, zabierając i małe dzieci ze sobą”.

Zimowe biesiady były domeną kobiet:

na początku imprezy często bawiły się osobno, udając, że są niewzruszone na zaloty mężczyzn. Dopiero po przekupieniu ich piwem i przekąskami pozwalały zaprosić się do tańca.

Karnawał był nie tylko czasem zabaw, ale także zalotów. Uważano, że w ciągu roku nie ma lepszego czasu na szukanie drugiej połówki serca.

To był czas swatania, wydania córek za mąż, co nie było łatwą sprawą. Z synami było o wiele łatwiej - mówiła autorka książki „Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych” Irena Domańska-Kubiak.

Trzeba przyznać, że w dawnych czasach ludzie nieco się pospieszyli z przygotowaniem do kolejnego, aczkolwiek ponurego, uboższego okresu. Ledwo kończyły się Święta Bożego Narodzenia, a już trzeba było szykować się do kolejnych Świąt. Mają, a raczej mieli rozmach nasi przodkowie! Dla współczesnej młodzieży szkoda, że to już całkiem inne czasy, w każdym razie - miłej zabawy w okresie karnawału, poznania drugiej połówki, spokojnych powrotów do domów i umiarkowanego spożycia alkoholu (sic!).

Michał Kańkowski
p.o. prezesa BTR



Leoś Tomasik, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 27 grudnia, g. 13.30, 3,10 kg
Rodzice: Dominika i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka (3 lata)

Witamy na świecie
Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Rafał Nowicki, Biała Podlaska
ur. 28 grudnia, g. 9:40, 3,90 kg, 59 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł
Rodzeństwo: Weronika (8 lat)

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. III)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” - pisze o dziedzicu jano-wieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumacząc sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Książę Marcin (bo pod tym imieniem był częściej rozpoznawany) wychował się na zamku w Janowcu koło Kazimierza jako syn Antoniego i Marii z Ożarowskich. Ojciec był dość znaczącym politykiem i mówcą sejmowym czasów saskich, matka uroczą, zdaniem współczesnych nawet lekko postrzeloną, gwiazdą ówczesnej socjety. Oboje babcie bogaci. Janowiecką rezydencję energicznie podnosili z upadku czasów potopu kiedy to została kompletnie rozkradziona przez Szwedów. 98 sal z czego 7 wielkich, wyłożonych marmurem, wypełnionych obrazami, rzeźbami i importowanymi meblami, ze znakomitą biblioteką było odpowiednią rezydencją dla magnackiej rodziny. Starszą siostrą księcia była Magdalena, jedna z najbarwniejszych dam na dworze Stanisława Augusta. Nader rozrywkowa, zalotna do frywolności, otwarta na romanse - tymi właśnie zaletami wyrabiała swojemu mężowi Aleksandrovi Sapiesze kolejne awanse.



Rodzinne gniazdo Lubomirskich, zamek w Janowcu nad Wisłą. Poczłtówka z około 1912 roku

Przez długie lata przyjaźniła się z królem, czego ubocznym efektem była dwójka albo i trójka dzieci.

Uczeń wszechstronnie utalentowany i ciekawy wiedzy

Marcina wysłano na nauki najpierw do Collegium Nobilium prowadzonego przez pijarów księdza Konarskiego, potem zaś do Luneville, gdzie król-wygnaniec Stanisław Leszczyński utworzył szkołę wojskowo-towarzyską dla szlacheckich dzieci. Marcin zdobył tam patent oficera piechoty, oraz - co wywarło równie znaczący wpływ na jego biografię - pasję do hazardu, winy i płci przeciwnej. Już jako absolwent, z rekomendacją uwielbianego przez wszystkich nad Loarą Leszczyńskiego, pojechał do Paryża.

Słodkie życie w Paryżu

Pisze Władysław Chomętowski, jeden z nielicznych historyków próbujących w księciu Marcinie znaleźć cokolwiek dobrego: ...książę Marcin, aczkolwiek jeszcze nie wyćwiczony w sztuce uwodzenia, rozwijał już skrzydła wyobraźni, rad pod wpływem słów pochlebnych i urody pięknych niewiast, żywić się romansowemi wrażeniami, których tak obfitego wstępu dostarczał świat ówczesny, zarówno w żywych przykładach, jako też w książkach. Skłonności romansowe księcia Marcina rozwinęły się dopiero w Paryżu, gdzie młodzi dziedzice moż-

nych domów znajdowali nader obszerne pole do zadowolenia żądz swoich; piękne kobiety z różnych stron zastawiały siła na łatwych do pokonania, bo niewyćwiczonych w szrankach Kupidyna szermierzy, bogaci jubilerowie z łatwością otwierali im kredyt. Książę Marcin w krótkim czasie po przyjeździe do Paryża znalazł mnóstwo młodych ludzi rodaków i cudzoziemców, którzy mając wypróżnione kieszenie, współubiegali się o jego przyjaźń, towarzyszyli mu na wieczorach i redutach, dopomagali do zawiązania miłosnych intryg, a na koniec do zaciągania długów, będących następstwem pierwszych...

Paryż przed rewolucją słynął ze swobodnych obyczajów. Książę Marcin czuł się tam jak ryba w wodzie

Zachowało się mnóstwo francuskich i polskich opisów tego, co działo się pałacu La Poupliniere w Passy, w którym często gościł młody, przystojny gotów na wszelkie przygody i doznania bon vivant. Nie było pomysłu, fantazji i rodzaju rozpusty jaki nie zostałby w tym przyjemnym miejscu powitany z entuzjazmem i błyskawicznie co najmniej jeden raz nie przetestowany. Profesjonalne kurtyzany i śliczne aktoreczki były tylko tłem i słabą konkurencją dla entuzjastycznych i spontanicznych libertynek z tytułami hrabianek, hrabin i księżnych. Jak się wydaje nie tylko bariera

stanu ale i płci nie stanowiła tu żadnej poważnej granicy. A że w wysokich sferach każda niemoralność musi być ubrana w drapowane szaty i okraszona odpowiednią porcją wygadanych głupot, w wolnych chwilach filozofowano. Głównie, jak to w takich sytuacjach bywa, na temat cnoty i pobożności.

W szponach hazardu

Wieści z Paryża docierały oczywiście błyskawicznie do Janowca, młodzian podróżował przecież pod opieką przydzielonych mu przez ojca kuratorów z księdzem Ożgą na czele. O ile wieści o nader swobodnej konducie magnaciątka traktowano z przymrużeniem oka, o tyle przerażenie wzbudziła jego pasja do hazardu. Równie chętnie i często jak w La Poupliniere był bowiem w pałacu Maubert, słynnej w całej Francji jaskini hazardu. To, że grywał, to żaden problem. Wszyscy wtedy grywali, karty robiły coraz większą karierę i omijanie stolika uważane było za towarzyską dysfunkcję i zupełne dziwactwo. Problem był w tym, że Marcin zupełnie nie grał nie umiał - a grał i to grubo! Profesjonaliści szybko znaleźli w nim chętnego i do brze nadzianego frajera, którego ogrzywać można było bezkarnie: trzech cwaniaków (między nimi jego własny kamerdyner i rajfur, niejaki Gerard!) siadało z nim do stołu i zawierało znowę: aktualny partner grał jak noga, żeby odbić sobie z nawiązką po zmianie miejsc. Za pierwszym razem jeszcze książę Antoni zapłacił długi (marne 30.000 florenów...), za drugim razem kazał

Historyk Wacław Nejbaum o Lubomirskim:

„Sprowadzony przez ojca do Polski, prowadził się tu jak najgorzej. Wnet imię jego stało się w Rzpltej głośnem, mówiono o nim powszechnie, jako o »człowieku nie najlepszej sławy«. Zabójstwo Jundziłła, zwykle, skrytobójcze morderstwo, nazwane przezeń skromnie

»pojedynkiem bez świadków«, porwanie Wyleżyńskiej, panny powierzonej opiece jego siostry, wojewodziny płockiej, upiększane przezeń kłamano deklamacją »o miłości dożgonnej i potajemnym ślubie«, oto czynny w długim szeregu jego występów najbardziej jaskrawe”

synalkowi pod eskortą wracać do Janowca.

Z deszczu pod rynnę

Trzeba go ożenić to się ustakuje! - uradzono natychmiast i w tym celu wysłano Marcina do Różany na litewski dwór... Magdy Sapieżyny! Młody libertyn nie mógł uwierzyć we własne szczęście.

Marcin Jerzy Lubomirski był najmłodszym generałem w wojsku koronnym

Siostra z radością powitała bratnią, dosłownie i w przenośni, duszę. Ochoczo zaczęła organizować kolejne bale, zabawy i inne wydarzenia towarzyskie, w czasie których Marcin miał znaleźć sobie odpowiednią kandydatkę na żonę. Zadanie było dość trudne. Tyszkiewiczówna miała ogromny biust i stale się pociła, Ogińszczanka była mała za to z odstającym w tył kuprem, Sanguszkówna śmiertelnie chuda, wszystkie trzy nudne w porównaniu z francuskimi „filozofkami”. Cóż począć! W krótkim dystansie trzeba było kontentować się przysgodami z ochoczymi dwórkami. I trwało by to zapewne jeszcze dość długo, gdyby się książę nagle nie zakochał. Śliczna, zgrabna jak driada blondyneczka, Anna Wyleżyńska, oprócz tego że wyróżniała się wybitną urodą, była, jak się wydaje, jedyną z pańien, która odmawiała księciu swoich względów. Rozmowa, owszem, może nawet taniec, ale tylko tyle! Po ślubie!!!

To może wyślijmy go do wojska

Lubomirscy oczywiście o żadnym ożenku nie chcieli nawet słuchać. Wyleżyński należeli

wprawdzie do szlachty dobrej, szanowanej, mającej ładną historię, ale też całkiem niezamężnej - a to ich zupełnie w tej sytuacji dyskwalifikowało. Rzecz by pewnie rozeszła się po kościach, uczucia zamożnych małolatów zwykle z czasem mocno słabną, tu jednak sytuacja nagle się skomplikowała. Owoż Marcin wdał się w - przy kartach, jakżeby inaczej... - w konflikt ze szlachcicem Jundziłłem, co zakończyło się pojedynkiem. Zwykle takie rzeczy kończyły się polubownie albo ranami, ale tym razem przeciwnik padł trupem. Konsekwencji karnych udało się uniknąć lecz smrodek pozostał, awantura odbiła się szerokim echem. Ojciec uznał za stosowne, żeby na jakiś czas Marcin zszedł nieco z ludzkich oczu a nawet próbował odbudować reputację. Wykupił mu nawet dowództwo regimentu pieszego stacjonującego w Kamieńcu Podolskim. Książę nie okazał się całkiem niezłym oficerem. Dbał o żołnierzy, sprawnie wycinał buntujących się hajdamaków. Ba! W 1756 otrzymał nawet stopień generała - majora. Najmłodszy w Rzeczypospolitej! Wspierana przez rodzinę kariera stała przed nim otworem, wszyscy i w Warszawie i w Janowcu byli nim zachwyceni.

Ojciec Antoni Lubomirski musiał spłacać długi karciane syna

Tylko ta Wyleżyńska nie chciała wywietrzeć mu z głowy. A on już nie był osiemnastoletnim gówniarzem, który wiedział, że musi ojca słuchać. On już był osiemnastoletnim generałem-majorem! cdn.

Zbigniew Smółko

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. II)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy łączyła między nimi drobna szlachta i włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnymi z ludem mazowieckim...” - tak zaczyna ksiądz Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego.

Ksiądz Pleszczyński w ostatniej ćwierci XIX wieku w oparciu o własne obserwacje i parafialne archiwa opisał specyficzną dla Ziemi Międzyrzeckiej kulturę i społeczną grupę wiejskiej ludności, jaką byli bojarzy międzyrzeccy.

Obserwacje last minute

W tym czasie coraz bardziej zbliżali się do reszty okolicznego chłopstwa, które również otrzymało ziemię na własność. Jest świadkiem tych zmian i zaraz po tym jak w swojej książce opisuje jak wygląda tradycyjny strój bojarski, dodaje: *W ogóle od lat dwudziestu nastąpił niepowstrzymany*



Kościół św. Mikołaja w Międzyrzeczu (zdjęcie z początku XX wieku), gdzie proboszczem był ks. Adolf Pleszczyński. Z ciekawością obserwował, że, niesłuchanie pobożni skądinąd włościanie, nie widzą nic zdrożnego w odwoływaniu się do pomocy znachorów, leczą się amuletami i odprawiają szeptuchy i zamawiania. Obszerny rozdział poświęcił m.in. medycynie ludowej, gustom, zamawianiu, opisał specyficzne obrzędy ludowe, zanotował teksty pieśni obrzędowych związanych z weselami, świętami religijnymi i rodzinnymi

Ksiądz Pleszczyński był też autorem wielu dzieł teologicznych i duszpasterskich. Ważną publikacją etnograficzną i historyczną jest również „Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej”

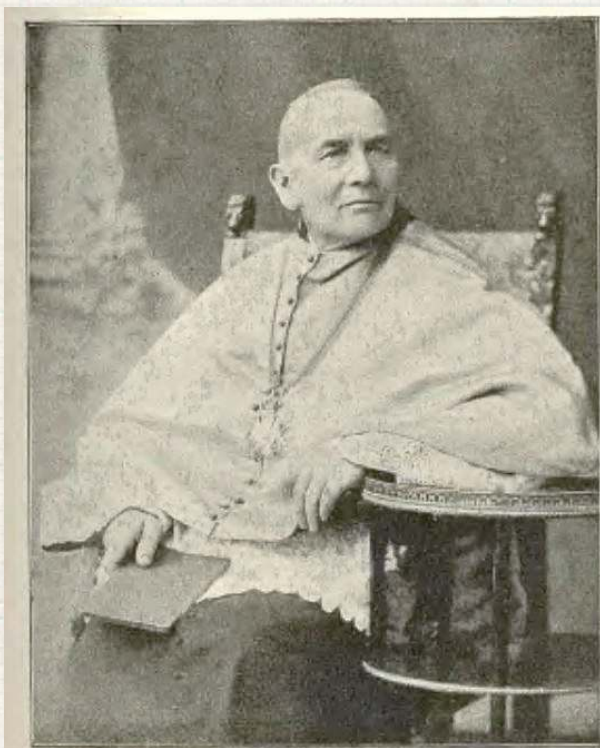
pojęd ku zmianie ubrania i chociaż po staremu cały przyodziewek z małymi wyjątkami, robi się z materiałów w domu przygotowanych i mniej więcej podług starych wzorów, to jednak formą i nazwami odstąpiło od dawnego obyczaju na korzyść nowego.

Nie do zapomnienia

Jest to więc relacja świadka czasów które bezpowrotnie za jego życia przemijają. Gdyby nie spisał ich na kartach swojej książki byłibyśmy ubożsi o spory element wiedzy o historii naszego regionu. Jest to wiedza bezcenna bo nie może być pozyskana z żadnego innego źródła. Jest to pierwszy powód dla którego tak ważna wydaje się być dostępność

Zacny proboszcz w Garwolinie

Po administracyjnym nakazie władz carskich wyznaczenia Pleszczyńskiego miejsca nie zamieszkanego przez unitów, biskup lubelski osadza go w Żeliszewie, a stamtąd w roku 1896 przenosi do Maciejowic. W swojej ostatniej parafii również aktywnie działa na rzecz lokalnej społeczności. Świadczyć o tym może laurka jaką na pięćdziesięciolecie



S. p. ks. kanonik Adolf Pleszczyński

Wybitny kapłan diecezji podlaskiej (w czasie prześladowania unitów zarządzanej przez biskupa lubelskiego) był też znakomitym uczonym i uważnym obserwatorem. Bojarzy międzyrzeccy uczęszczali do jego świątyni, bowiem w odróżnieniu od większości mieszkańców okolicznych wsi byli głównie obrządku łacińskiego

kapłaństwa wystawia mu autor artykułu w jednej z tamtejszych gazet: *był i jest dobrodziejem, opiekunem i nauczycielem społecznym swoich parafian. Uczy ich rządności, założył dla nich szkoły. Kasę oszczędności, ogrody, ozdobił ich kościół, wybudował dla nich szpital, sprowadziwszy do niego siostry miłosierdzia. Szlachetnego serca, podniosłej duszy, znawca ludzi, nie tylko szczerze nabożny, ale także rozumny i oświecony, umie przemawiać do swoich parafian słowem przekonyującym.*

Warto dodać, że wszystkie dokonania księdza Adolfa w pracy duchownej, społecznej i naukowej wykonywał pomimo ciągłych problemów ze zdrowiem. Jeszcze przed objęciem pierwszego probostwa pisze do biskupa Sosnowskiego z prośbą o czas i fundusze na kurację, w związku z chorobą piersiową, jak dawniej określano gruźlicę. Na zły stan zdrowia skarżył się też później w listach do swojego zwierzchnika. Prosi o przeniesieni na parafię na której będzie miał oparcie w wikariuszu,

WZNÓWMY „BOJARÓW”!

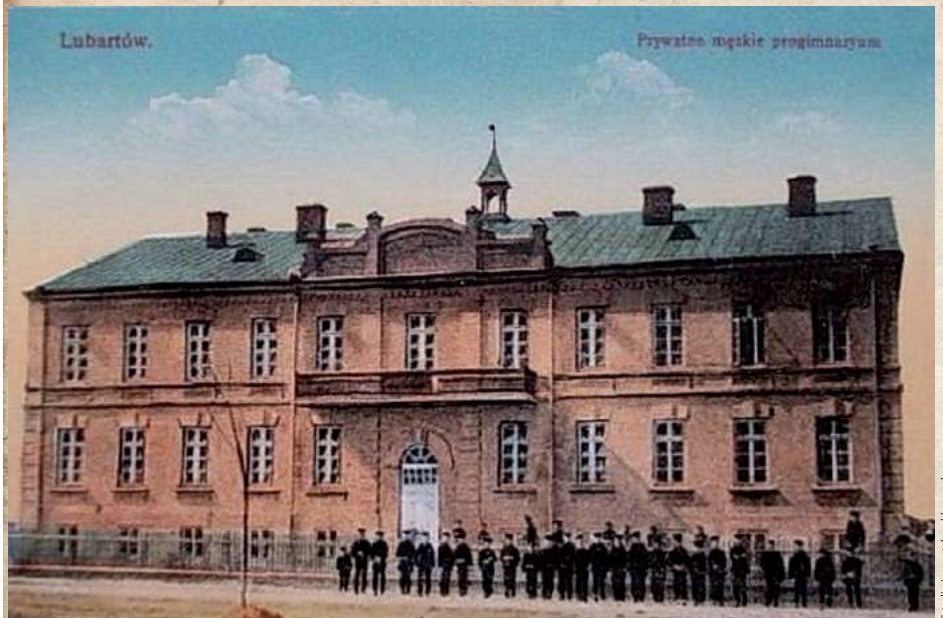
Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dzisiejszym Czytelnikom. Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów”. Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram.to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcie projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy”, ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

ponieważ samemu coraz trudniej mu wykonywać swoje obowiązki. W roku 1922, u schyłku życia, kiedy jego stan jeszcze się pogarsza, pisze z prośbą o zezwolenie na odprawianie mszy w pozycji siedzącej. Zmarł trzy lata później.

Kamil Jędruchniewicz

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stare gimnazjum w Lubartowie



Budynek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie. Obecnie nie ma widocznych białych drzwi, jest w tym miejscu okno. Mieściło się tam pierwsze męskie gimnazjum (w wieżyczce na dachu był dzwoneczek, który zwoływał uczniów na lekcje). W czasie I wojny światowej Austriacy umieścili w nim szpital. W II Rzeczypospolitej znowu była tu szkoła. Obecnie należy do liceum nr 2 im. Piotra Firleja

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Królewskie konie z Trzebieszowa

Uchwałę o herbie gminy Trzebieszów tamtejsza rada przyjęła w roku 2000. Nie odwołano się do wcześniejszych znaków, bo ich po prostu nie było.

Dwa konie wspięte, biały z prawej strony heraldycznej (czyli z lewej, herby opisuje się z perspektywy niosącego tarczę rycerza!), zwrócony w lewo, czarny z lewej strony heraldycznej zwrócony w prawo, nad pniakiem brązowym ze słojami złotymi, zwieńczone koroną złotą z trzema fleuronami, w polu zielonym - powiada opis (czyli blazonowanie).

Okolica nie ma szczególnie silnej tradycji heraldycznej - zamieszkiwana była przez



zaczne ale i niezbyt znaczące, zasiedlające zaścianki rodziny szlacheckie m.in. Szaniawskich, Karwowskich czy Celińskich, z których żadnej nie można uznać za najistotniejszą. Nic ciekawego nie wnosi też heraldyka kościelna, tym bardziej, że w gminie jest kilka parafii. Najstarsza, mająca średniowieczną metrykę, trzebieszowska ma wezwanie Dziesięciu Tysięcy Męczenników, co jest jednak

mało zręczne i czytelne, zwłaszcza wobec faktu, że współczesnie nie jest to kult poza tą parafią niezbyt popularny - takich parafii jest tylko kilka w Polsce. Dlatego autorzy herbu musieli wykonać własną pracę. Odwołali się - wiemy to z uzasadnienia do uchwały - do uzasadnienia nazwy miejscowości. Pień to znak ściętego drzewa, jednak trzebież to wycinka lasu. Miejscowość miała powstać na terenach wyrwanych niegdyś pierwotnej puszczy. Konie i korona zaś to nawiązanie do królewskiej stacji pocztowej, mającej się tutaj mieścić w średniowieczu i faktu przynależności Trzebieszowa do dóbr królewskich. Zielen tarczy zaś to m.in. rolnictwo, ponadto zdrowie, radość, nadzieja i wolność.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Karuzela nazwisk w Łęcznej po zwolnieniu trenera Mamrota

Znane w środowisku piłkarskim nazwiska przewijały się ostatnio w mediach i dyskusjach na portalach społecznościowych w kontekście posady trenera Górnika.

Totalne zaskoczenie

Zwolnienie Ireneusza Mamrota było ogromnym zaskoczeniem dla kibiców Górnika, obserwatorów pierwszoligowej piłki, ale też i samego zainteresowanego.

- To klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy, a nie ja. Co jest dla mnie bolesne, to to, że według mnie wiosną ten zespół będzie po prostu mocniejszy. To była całkiem nowa drużyna - mówił Ireneusz Mamrot w rozmowie z portalem Meczyki.pl tuż po zwolnieniu. - Sam bym nie zrezygnował, bo wiem, że ta drużyna ma szansę o coś powalczyć - dodawał.

Szkoleniowiec przejął Górnika w lutym br., gdy drużyna po serii złych wyników biła się o utrzy-

manie. Cel osiągnął, zajmując 12. pozycję w tabeli na koniec sezonu. W bieżących rozgrywkach łącznienie pod jego wodzą zaliczyli fenomenalny start. Wygrali m.in. derby na Arenie Lublin z Motorem i byli najdłuższą niepokonaną drużyną w tym sezonie na szczeblu centralnym. Dość powiedzieć, że Górnik ma najmniej porażek spośród wszystkich pierwszoligowców.

Stano, Skrobacz, Ojrzyński, Kolendowicz

Pomimo okoliczności zwolnienia Ireneusza Mamrota, klub z Łęcznej może uchodzić w środowisku jako stosunkowo stabilne miejsce pracy z solidnym sponsorem jako fundamentem klubu.

Według portalu Meczyki.pl w Górniku rozważano poważnie co najmniej trzy kandydatury: Pawol Stano, Jarosław Skrobacz i Leszek Ojrzyński.

Słowacki szkoleniowiec Pawol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. Zespół „Nafciarzy” prowa-

dził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płoczanie spadli z ligi.

Jarosław Skrobacz trenował Ruch Chorzów, który objął w czerwcu 2021 roku.

Wywalczył z „Niebieskimi” dwa awanse z rzędu, po czym... w listopadzie 2023 roku pożegnał się z pracą z powodu niesatysfakcjonujących wyników w Ekstraklasie.



Zwolnienie Ireneusza Mamrota było ogromnym zaskoczeniem dla kibiców Górnika, obserwatorów pierwszoligowej piłki, ale też i samego zainteresowanego. Po tej decyzji klubu ruszyła karuzela nazwisk jego potencjalnego następcy

Leszek Ojrzyński prowadził ostatnio Koronę Kielce. Objął drużynę w grudniu 2021 roku, gdy zespół występował w Fortuna 1. Lidze. I wywalczył awans. Pracę stracił w październiku 2022 roku, gdy Korona była przedostatnia w tabeli Ekstraklasy. Ostatecznie zespół wywalczył utrzymanie, ale już z innym trenerem na pokładzie.

Dziennikarz Tomasz Włodarczyk, również z portalu Meczyki.pl, dołożył do łącznińskiej karuzeli nazwisk jeszcze jednego szkoleniowca. Chodzi o Roberta Kolendowicza, który od 2018 roku pracuje

jako asystent trenera w ekstraklasowej Pogoni Szczecin. 43-latek w przeszłości był pomocnikiem m.in. GKS-u Bełchatów, Korony Kielce, Zagłębia Lubin czy Pogoni Szczecin.

„Górnik Łęczna chciałby wprowadzić na stanowisko trenera Roberta Kolendowicza, ale Pogoń Szczecin ceni swojego asystenta, który w przyszłości ma szansę na zostanie pierwszym trenerem „Portowców”. O porozumienie może być w tym temacie bardzo trudno” - napisał na portalu społecznościowym X doświadczony dziennikarz.

Napastnik potrzebny od zaraz

Kibice oczekują, że klub pozyska w przerwie zimowej bramkostrzelnego napastnika. Dość powiedzieć, że najsukuteczniejszym graczem łączniaków jest środkowy pomocnik Egzon Kryeziu, który pokonywał bramkarzy rywali sześć razy.

Ani 26-letni Karol Podliński, ani 28-letni Marko Roginić nie byli w stanie zapewnić zespołowi satysfakcjonującej liczby goli - obaj dwukrotnie wpisywali się na listę strzelców. Górnik z decyzjami transferowymi czeka na podpisanie umowy z nowym szkoleniowcem.

Wracają za tydzień

Klub nie podał jeszcze, jak będzie wyglądał okres przygotowawczy do ligowych rozgrywek w 2024 roku. Także w tym przypadku z ostatecznymi decyzjami działacze czekają na nowego szkoleniowca. Wiadomo, że drużyna wraca do wspólnych zajęć 9 stycznia. Piłkarze trenują obecnie indywidualnie, według rozpisek od trenera przygotowania fizycznego. Pierwszy ligowy mecz zielono-czarni rozegrają w weekend 17-18 lutego, kiedy podejmą na własnym stadionie Miedź Legnica.

Dominik Smagała

Tata reprezentanta Polski: Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość

Spełniło się marzenie Przemysława Urbaniaka. Skrzydłowy Arged Rebud Ostrovii Ostrów Wielkopolski zadebiutował w reprezentacji Polski. Piłkarz ręczny rodem z Puław zdobył dwie bramki w wygranym 27:26 starciu z Argentyną.

W hali w Legionowie nie mogło zabraknąć najbliższych 25-latek. Pojawił się tata Arkadiusz, jego partnerka Joanna, siostra Lena, ciocia, która grała w piłkę ręczną na pozycji bramkarki w Skrze Warszawa - Jolanta Kłos. Był również były kolega klubowy Przemka - Michał Bekisz wraz z tatą Adamem.

- Trudno wyrazić w słowach, co czułem, w momencie, kiedy syn pojawił się na parkiecie i zdobył dwie bramki z rzędu. To po prostu duma. Łzy szczęścia i radości cisnęły się w oczy. Spełniły się moje najskrytsze marzenia - mówi Arkadiusz Urbaniak, ojciec Przemysława.

Jego syn od dziecka uprawiał szeroko pojętą kulturę fizyczną.



Przemysław Urbaniak tuż po końcowym gwizdku wraz z najbliższymi (od lewej): tatą Arkadiuszem, siostrą Leną oraz ciocią Jolantą

- Bardzo dobrze pływał w barwach Wisły Puławy. Zajmował miejsca na podium podczas zawodów wojewódzkich. Szło mu bardzo dobrze. Grał również w piłkę nożną w barwach Puławiaka pod okiem Bernarda Bojka - dodaje.

Ale zwyciężyła piłka ręczna, którą uprawiał jego ojciec.

- To było w momencie, kiedy

Przemek szedł do gimnazjum. Nie było klasy o profilu pływackim, więc wybraliśmy handball. Nie mogłem mu mocno sugerować, chociaż jako były zawodnik chciałem, by poszedł w moje ślady. Udało się i rozpoczął abecadło związane z piłką ręczną pod wodzą Piotra Dropka. Co ważne, spodobało mu się i szybko robił postępy, dobrze czuł się w gru-

pie. W juniorach już coś znaczył w Azotach - mówi.

25-latek po skończeniu liceum wybrał studia w Białej Podlaskiej i grę w AZS-ie AWF w Lidzie Centralnej, czyli na zapleczu ORLEN Superligi.

- To był dla niego właściwy poziom oraz kierunek. Syn został wypożyczony z Azotów Puławy

do białozielonych. Były inne możliwości, ale z perspektywy czasu nie może żałować. Skończył szkołę, urosł w umiejętności - dodaje.

Ojciec Urbaniaka podkreśla, iż dużą rolę w Białej Podlaskiej odegrał Marcin Stefaniec.

- To jego starszy kolega oraz trener. Zaprzyjaźnili się. Mógł zostać w AZS-ie po skończeniu studiów, ale trafiła się oferta z Ostrovii. Z tego, co wiem, pomógł właśnie „Stefan”, który polecił go do klubu występującego w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeszedł do klubu z Ostrowa Wielkopolskiego. Niedawno przedłużył umowę o kolejne dwa lata - mówi.

Młody „Siwy” bardzo szybko zaadaptował się w nowym otoczeniu. Dostał szansę w Ostrovii i ją wykorzystał. Obecnie rozgrywa drugi sezon. Na półmetku rozgrywek ma na koncie 18 występów i 61 bramek.

- Co będzie dalej? Czas pokaże. Wiem, że w klubie czuje się dobrze. Występuje w dobrym klubie. Mam nadzieję, że stać go na jeszcze więcej. Nie obraziłbym się, gdyby kiedyś pojechał do Niemiec, usiadł na trybunach, obejrzał spotkanie Bundesligi

i przede wszystkim Przemka, który rzucił bramki w jednej z najlepszych lig świata - dodaje.

Jak przyznaje tata Przemysława, zostało spełnione jedno z największych marzeń.

- Sam grałem w piłkę ręczną w Wiśle Puławy, Unii Hrubieszów, MKS-ie Lublin, AZS-ie AWF Warszawa. Marzyłem, że uda mi się zagrać w reprezentacji. Skończyło się tylko na pragnieniach. Teraz cieszę się, że mój syn jest w kadrze Marcina Lijewskiego. Dostał szansę. Zadebiutował, rzucił swoje pierwsze bramki. Polska wygrała. Nie mogło być lepszego scenariusza - mówi Arkadiusz.

Ojciec „Siwego” dodaje, że syn był zawsze pracowity.

- Talent to jedno, ale trzeba to umieć poprzeć tytaniczną pracą. Zawsze wierzył, że zdobędzie szczyty. Nigdy nie miał gorącej głowy. Twardo stapał po ziemi. Oplaciło się - kończy.

O mały włos, a najbliżsi nie obejrzeliby meczu Przemka na żywo.

- Nie miałem biletów, ale jakoś udało się je zdobyć. Zasiedliśmy na trybunach. Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość - kończy 54-latek.

mp
REG

Cenne zwycięstwo na koniec roku. Legia pokonana przez Start

W meczu 15. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin pokonali na wyjeździe Legię Warszawa. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była to dziewiąta wygrana w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Pierwsza połowa meczu była dość wyrównana i oba zespoły przeplatały lepsze oraz gorsze fragmenty gry. Po 10 minutach gospodarze prowadzili 24:22, ale podczas drugiej kwarty to czerwono-czarni odskoczyli rywalom punktowo i na dużą przerwę schodzili, prowadząc 45:41. Blisko połowę dorobku Polskiego Cukru Startu rzucili dobrze dysponowani Liam O'Reilly oraz Barret Benson. Warto podkreślić przy tym, że lublinianie zanotowali aż o 10 zbiórek więcej od miejscowych.



Lubelski zespół wygrał z Legią w Warszawie po raz pierwszy od 2018 roku

Po zmianie stron „Startowcy” utrzymywali właściwy rytm, prezentując dobrą skuteczność w ataku i odpowiednią koncentrację w obronie. Dzięki temu do czwartej kwartki przystępowali z prowadzeniem 67:60. W ostatniej z partii przewaga czerwono-czarnych wzrosła i bardzo cenne zwycięstwo zostało przypieczętowane. Oprócz wspomnianych O'Reilly'ego i Bensona dużym

udział w zwycięstwie mieli także Jabril Durham (13 pkt, 10 asyst, 8 zbiórek), Tomislav Gabrić czy Filip Put (4/4 w rzutach z dystansu). Dzięki wygranej w stolicy zespół z Lublina jest pewnym występu w turnieju finałowym Suzuki Pucharu Polski, który odbędzie się w dniach 15-18 lutego w Sosnowcu. W dwóch poprzednich edycjach pucharowych rozgrywek Polski Cukier Start docierał



FILIP PUT,
SKRZYDŁOWY STARTU:
Ciężko nie być zadowolonym po takim spotkaniu, zwłaszcza że zdawaliśmy sobie sprawę, że zwycięstwo zapewni nam występ w Pucharze Polski, a porażka raczej nie. I choć nawet w wypadku przegranej mieliśmy matematycz-

ne szanse na awans do najlepszej ósemki, to żaden z zawodników naszego zespołu nie miał tego w głowie. Zamierzaliśmy po prostu wygrać i przez cztery kwarty pokazać to na parkiecie. Byliśmy bardzo zdeterminowani z kilku powodów, chociażby dlatego, że chcieliśmy się zrehabilitować za przedświąteczną porażkę u siebie ze Stalą Ostrów Wielkopolski. Nie chcemy i nie możemy tak grać, więc w ostatnich dniach „zresetowaliśmy” głowy. Przyjechalśmy do Warszawy walczyć i walecznością odnieśliśmy zwycięstwo. Wiedzieliśmy, że pomimo faktu, iż Legia kilka dni wcześniej stoczyła trudny fizycznie bój z Anwil-em Włocławek, to musimy zagrać bardzo mocno w obronie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z udanego zakończenia roku.

do finału, ale musiał uznać wyższość rywali. Następną konfrontacją czeka koszykarzy z naszego regionu już w czwartek, 4 stycznia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Toruniu z tamtejszą drużyną Arriva Polskiego Cukru w pierwszym starciu rundy rewanżowej. Na inaugurację sezonu lublinianie wygrali na własnym parkiecie z tym przeciwnikiem 102:85.

Legia Warszawa - Polski Cukier Start Lublin
75:92
(24:22, 17:23, 19:22, 15:25)
Lublin: Benson 20, O'Reilly 19, Gabrić 18, Put 14, Durham 13, Wade 4, Karolak 2, Szymański 2, Pelczar

Karol Kurzępa

Karol Kurzępa

Kapitan siatkarzy z nową umową

Obecny sezon PlusLigi zbliża się dopiero do półmetka, ale siatkarzycy działacze już budują składy na kolejne rozgrywki. Bogdanka LUK Lublin ogłosiła nazwisko pierwszego z zawodników, który przedłużył kontrakt na kampanię 2024/25.

Nową umowę podpisał Marcin Komenda. 27-letni rozgrywający trafił do Lublina przed poprzednim sezonem po występach w klubach z Rzeszowa, Spały, Kielc, Katowic i Nysy. Aktualne rozgrywki są dla niego dziewiątymi w krajowej elicie, gdzie rozegrał już 232 mecze i zdobył 438 punktów. W bieżącej kampanii siatkarz pochodzący z Krakowa pełni funkcję kapitana żółto-czarnych. Jak dotąd wziął udział w dziesięciu kolejkach, notując 20 oczek i cztery asy serwisowe w 40 rozegranych setach. Dwukrotnie wybierano go MVP spotkania.

Karol Kurzępa

Próba generalna piłkarek ręcznych MKS FunFloor Lublin na plus

Na kilka dni przed powrotem do rywalizacji o ligowe punkty piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin zagrały towarzyskie spotkanie z Handball JKS Jarosław. Sparing zakończył się jedenaścobramkowym zwycięstwem białozielonych.

Mecz odbył się na neutralnym terenie w Zamościu. Lublinianki zaprezentowały się znacznie lepiej od ligowych rywali, które pokonały 34:23, już do przerwy mając solidną zaliczkę w postaci ośmiu trafień przy wyniku 19:11. Dla podopiecznych trenerki Edyty Majdzińskiej była to próba generalna przed zaplanowaną na 3 stycznia konfrontacją z Galičanką Lwów, czyli pierwszym starciem w Orlen Superlidze Kobiet po blisko dwóch miesiącach przerwy. Białozielone mają w styczniu rozegrać aż osiem spotkań - pięć na krajowym podwórku oraz trzy w międzynarodowych rozgrywkach Ligi Eu-

ropejskiej. Co ciekawe, już za 18 dni wicemistrzyni Polski zmierzą się w lidze z ekipą z Jarosławia. – Przygotowujemy się do maratonu, który niebawem startuje. Dopracowujemy szczegóły. Grudzień był dla nas związany z pełnym skupieniem w pracy nad detalami. W styczniu i lutym na to czasu już nie będzie. Teraz będziemy trenować już głównie pod danego przeciwnika. Mam tu na myśli przede wszystkim założenia taktyczne. Wykonaliśmy kawał roboty i mam nadzieję, że niebawem będziemy zbierać jej owoce – przyznaje skrzydłowa Oktawia Płomińska. Tylko cztery z meczów w nadchodzącym miesiącu odbędą się w hali Globus. – Fizycznie i psychicznie jesteśmy gotowe na rozgrywanie spotkań co trzy dni – komentuje napięty terminarz bramkarka Paulina Wdowiak. Po pierwszej części sezonu MKS FunFloor zajmuje drugie miejsce w tabeli krajowej elity ze stratą sześciu punktów do prowadzącego Zagłębia Lubin.

Karol Kurzępa

Przełamanie w delegacji lubelskich koszykarek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin doczekały się premierowego wyjazdowego zwycięstwa w obecnym sezonie. W pierwszym meczu rundy rewanżowej obrończynie mistrzowskiego tytułu pokonały w Bydgoszczy tamtejszy zespół KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka przełamały się po czterech kolejnych porażkach w delegacji na krajowym podwórku. Poprzedni ligowy triumf na parkiecie przeciwniczek odniosły bowiem w decydującym finale poprzedniej kampanii, gdy wygrały w Polkowicach w połowie kwietnia. Natomiast pod koniec września triumfowały w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie w Sosnowcu. W ostatnim meczu w 2023 roku białozielone od początkowych minut były bardzo zdeterminowane, by przerwać kiepską passę. Po pierwszej kwarcie lublinianki miały tyl-

ko oczko przewagi nad rywalkami. Na dużą przerwę schodziły już przy prowadzeniu 56:44. Po zmianie stron przypieczętowały triumf praktycznie już podczas bardzo udanej trzeciej odsłony, po której miały 24 punkty więcej od gośpodni. Ostatecznie zwyciężyły 92:77, a double-double zanotowała autorka 26 pkt i 13 zbiórek - Elin Gustavsson. Dla lublinianek była to druga w sezonie wygrana przeciwko ekipie z Bydgoszczy. Następną konfrontacja czeka akademikzki już w środę, 3 stycznia, gdy zagrają w Pruszkowie z tamtejszym MKS-em.

KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
77:92
(26:27, 18:29, 14:26, 19:10)

Lublin: Gustavsson 26, Goss 17, Shook 16, Burton 12, Ullmann 8, Fiszler 5, Ziemborska 4, Adamczuk 4, Nassisi

Karol Kurzępa



„Ki

i

Jest kilku asów, którzy nad ranem zamykają lubelskie lokale

W Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?

- Myślę, że nie będzie tu żadnego zaskoczenia. Chciałem zostać piłkarzem i grać na wielkich wypełnionych stadionach.

W Ulubiony piłkarz z dzieciństwa?

- Cristiano Ronaldo. Od zawsze imponował mi swoją grą. A przede wszystkim skutecznością.

W Ulubiony klub?

- Manchester United.

W Drużyna, w której chciałeś zagrać?

- Manchester United. Od małego jestem kibicem tego klubu. W wieku sześciu lat dostałem swoją pierwszą koszulkę piłkarską. Pamiętam ją doskonale. Trykot „Czerwonych Diabłów” z numerem 7 na plecach i nazwiskiem Beckham.

W Klub, w którym byś nigdy nie zagrał?

- Chyba nie ma takiego klubu. Chociaż Liverpool bardzo nie lubi się z Manchesterem United, to jeżeli zadzwoni do mnie Jürgen Klopp, to spakuję się i pojedę grać dla Liverpoolu (śmiech - przyp.red.).

W Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?

- Szczerze? Nie wiem. Nie oglądam Ekstraklasy, więc nie jestem najlepszym ekspertem, żeby wytypować takiego piłkarza.

W Najlepszy piłkarz Cisowianki Drzewce?

- Ciężkie pytanie. Jeżeli miałbym wziąć pod uwagę całokształt, to wytypowałbym Konrada Szczotkę albo siebie. Z racji tego, że graliśmy na wyższych poziomach i mamy trochę doświadczenia. Jeżeli zapytałbyś mnie o najważniejszego piłkarza Cisowianki, to odpowiedziałbym: Jan Wankiewicz. Uważam, że to kluczowy piłkarz naszego zespołu. Jestem fanem jego gry.

W Którzy piłkarze trzymają szatnię Cisowianki?

- Tu nie powiem niczego zaskakującego. Szatnię trzymają najstarsi i najbardziej doświadczeni zawodnicy.

W Największy żartowniś w drużynie?

- Tutaj jest kilku kandydatów. Ogólnie w szatni jest mega dobra atmosfera i żarty są na porządku dziennym. Ciężko wymienić jednego.

W Największy imprezowicz?

- Jest kilku asów, którzy nad ranem zamykają lubelskie lokale, ale pozwolisz, że nie



Niedawno Karol Kalita poślubił piękną Paulinę

będę wymieniał nazwisk (śmiech - przyp. red.).

W Największy modniś?

- Jeszcze kilka lat temu pewnie bym wskazał na siebie, ale chyba już jestem powoli dinozaurem. Teraz tutaj zdecydowanie prym wiedzie nasza młodzież. Często odpalają jakieś stylówki, które nie przechodzą w szatni niezauważone (śmiech - przyp. red.).

W Największy nerwus?

- Na boisku? Wskazuję na siebie. Koledzy zawsze mi mówią, że za dużo na nich krzyczę.

W Największy pantofel?

- Szczerze mówiąc, nie wiem. Nie przychodzi mi do głowy nikt tak z biegu. Jeżeli nawet tacy są, to w szatni nie dają tego po sobie poznać. Zgrywają twardzieli, ale wracają do domu i każdy wie, jak jest (śmiech - przyp. red.).

W Największy fighter?

- Tutaj bez wątpienia wskazuję Rafała Gizińskiego. Nie polecam mieć zgrzytów z tym panem.

W Ktorego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku”?

- Myślę, że postawiłbym na Krzysztofa Figiela.

W Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- Tutaj można wskazać każde wkpne albo zakończenie. Na każdym dzieje się tyle, że potem tydzień krąży przeróżne opowieści.

W Jesteś zwolennikiem, czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?

- Zdecydowanie jestem „za”. Zawsze to podgrzewa atmosferę na stadionie i dodaje dużo do widowiska.

Ogólnie w szatni jest mega dobra atmosfera i żarty są na porządku dziennym

Moimi najwierniejszymi kibicami są rodzice: Ania i Sławek. Od zawsze, jak tylko mogą, to przyjeżdżają na moje mecze, gdzie by się nie odbywały

W Co denerwuje Cię w działaczach Cisowianki?

- Nie ma nic takiego. Nasi prezesi mega się starają, żeby cały klub wchodził na coraz to wyższy szczebel. Chwała im za to i trzymam kciuki za dalszą pracę nad klubem.

W Wymarzone miejsce na wczasy?

- Nowy York. Ogólnie kilka miejsc w Stanach Zjednoczonych.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?

- Myślę, że Maya Bay w Tajlandii. W życiu nie widziałem piękniejszego miejsca. Polecam.

W Ulubiona muzyka?

- Rap/pop i coś, co wpadnie mi w ucho.

W Jak sobie radzisz w kuchni?

- Myślę, że radzę sobie całkiem dobrze. Ale tutaj trzeba byłoby zapytać mojej żony. Myślę, że oceniłaby to bardziej obiektywnie.

W Popisowe danie?

- Placki ziemniaczane.

W Ulubiona potrawa?

- Pizze i pasta. Nie potrafię wybrać.

W Ostatnio przeczytana książka?

- „Narkonomia”, a teraz obecnie prezent od żony „Nic mnie nie złamie” Davida Goginsa.

W Czym zajmujesz się prywatnie?

- Prowadzę swoją firmę związaną z nieruchomościami.

W Gdyby nie piłka nożna?

- Nawet nie chcę myśleć. Piłka jest ze mną od zawsze. Dużo mnie nauczyła. Przede wszystkim charakteru i ambicji. Myślę, że piłka już ze mną zostanie na zawsze.

W Bilet na mecz życia, czy bilet w kosmos?

- Zdecydowanie bilet na mecz życia.

W Górskie spacer, czy morze?

- Morze. Lubię piasek, słońce i wodę.

W Na ryby, czy na grzyby?

- Ryby.

W Wieś, czy miasto?

- Miasto.

W Samotnie, czy w tłumie?

- Chyba w tłumie. Lubię towarzystwo.

W Trzy rzeczy, które byś zabrał na bezludną wyspę?

- Piłka, książka i trx (specjalnie taśmy do treningu - przyp. red.).

W Filharmonia, czy festyn?

- Kiedyś festyn, dzisiaj filharmonia.

W Dres, czy kołnierzyk?

- Kołnierzyk. Mój wiek już zobowiązuje (śmiech - przyp. red.).

W Piwo, czy whisky?

- Coca cola zero (śmiech - przyp. red.).

W Nie potrafię żyć bez...

- Mateusz, podchwytliwe pytania zadajesz! Moja odpowiedź to: bez mojej



- Nasi prezesi mega się starają, żeby cały klub wchodził na coraz to wyższy szczebel. Chwała im za to i trzymam kciuki za dalszą pracę nad klubem - mówi popularny „Kali”

żony. Dobrze wiesz, że niedawno brałem ślub i nie mogę odpowiedzieć inaczej, a po drugie wiem, że będzie czytała artykuł. Nie chcę mieć kłopotów w domu (śmiech - przyp. red.).

W Miejsce urodzenia?

- Lublin.

W Numer buta?

- 42.

W Samochód?

- Opel Insignia.

W Żona/dziewczyna/dzieci?

- Żona Paulina.

W Czego nie wzięłbyś do ust?

- Nie wiem, nie przychodzi mi nic do głowy. Tydzień temu pomyślałbym o jakichś trabakach. Dzisiaj wiem, że niektóre nie są takie złe. Potwierdzone info.

W Wykształcenie?

- Wyższe.

W Hobby?

- Oprócz piłki nożnej ostatnio bardzo mocno tenis. A ogólnie to szeroko pojęta moda.

W Ksywa?

- „Kali”, „Kalina”.

W Twoi najwierniejsi kibice?

- Moimi najwierniejszymi kibicami są rodzice: Ania i Sławek. Od zawsze, jak tylko mogą, to przyjeżdżają na moje mecze, gdzie by się nie odbywały. Czasami jeździli naprawdę daleko, żeby zobaczyć moje mecze.

MOJA PRZYGODA Z PIŁKĄ

Zacząłem się w Opolaninie Opole Lubelskie. Tam stawiałem swoje pierwsze kroki pod okiem Michała Kusia z chłopakami starszymi ode mnie o dwa lub trzy lata. Stamtąd poszedłem do Wisły Puławy, gdzie łącznie spędziłem dziewięć lat. Przeszedłem wszystkie szczeble - od trampkarza do seniora. W międzyczasie miałem bardzo udane półroczne wypożyczenie do Lublinianki, gdzie złapałem sporo minut w piłce seniorskiej, co dało mi sporo pewności siebie po powrocie z wypożyczenia. Wraz z zespołem z Puław wywalczyłem awans do pierwszej ligi. Później spędziłem pięć lat w Orleach Radzyń Podlaski. To był bardzo fajny czas i zawsze z sentymentem będę wspominał pobyt w klubie mieszczącym się przy ul. Warszawskiej. Miałem również swój czas w Lubliniance Lublin oraz w Avii Świdnik. Później przyszedł czas na Cisowiankę Drzewce. Z zespołem wywalczyliśmy awans z Klasy Okręgowej do czwartej ligi. Za nami bardzo udana runda jesienna w naszym wykonaniu. Plasujemy się w czołówce. Historia z piłką pisze się dalej. Jaka będzie? Tego nikt nie wie, ale życzę sobie, żeby trwała jak najdłużej. Mam nadzieję, że będą omijały mnie kontuzje.

Król królową. Pobiła rekordy mistrzyni Olimpijskiej!

Zawodniczka Wisły Puław była gwiazdą Zimowych Mistrzostw Polski 17- i 18-latek w pływaniu. Gabriela Król sięgnęła po sześć złotych medali. Do tego pobiła pięć rekordów Polski.

Co więcej, 17-latka urodzona w Londynie, a mieszkająca w Puławach, zanotowała najlepszy czas w historii pływania wśród 17- i 18-latek na 100 m stylem motylkowym. Jej wynik to 58,42 m. Do kogo wcześniej należał? Do samej Otylii Jędrzejczak - mistrzyni olimpijskiej, dwukrotnej mistrzyni świata, pięciokrotnej mistrzyni Europy na długim basenie oraz trzykrotnej rekordzistki świata! Obecnie jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego.

Król udanie zaczęła eliminacje, w których na 50 metrów stylem dowolnym zajęła pierwsze miejsce, natomiast na 100 metrów motylkiem zakwalifikowała się z czwartym czasem do finału. W finałach najpierw zdobyła złoto w konkurencji na 50 metrów stylem dowolnym, a następnie pobiła dwa rekordy Polski juniorów (do lat 17 i 18) w wyścigu na 100 metrów stylem motylkowym z czasem 58.42 s.



ROZMOWA Z Gabriełą Król, sześciokrotną mistrzynią Polski

Do tej pory ciężko mi uwierzyć, że pobiłam rekord mistrzyni olimpijskiej

W Jak podsumujesz występ w Olsztynie?

- Jestem bardzo zadowolona, chociaż pozostał mały niedosyt. Zawsze miałam duże oczekiwania względem siebie, dlatego uważam, że mogłabym te zawody bardziej dopracować

W Przyzwyczaiłaś nas do tego, że rywalki dopływają za Tobą. To stało się już normą?

- W całej swojej karierze stanęłam dwadzieścia dwa razy na najwyższym stopniu podium mistrzostw Polski, ale nie każdy złoty medal wypływały jest tak, jak bym tego chciała.

W Teraz dołożyłaś sześć złotych. Taki był plan?

- Z tyłu głowy miałam w planach sześć złotych medali. Wiedziałam, że stać mnie na to po ubiegłorocznych mistrzostwach w Gorzowie. Stawka była nieco większa, startowałam z rok starszymi

dziewczynami. Myślę, że poradziłam sobie całkiem nieźle (śmiech - przyp. red.).

W A do tego pięć rekordów Polski...

- Bardzo liczyłam na 100 m stylem motylkowym oraz na 200 m stylem zmiennym. Widziałam progresję na zawodach oraz treningach. Razem z trenerem mocno wierzyliśmy, że dwa miesiące treningu wystarczą do pokazania, na co mnie stać. Mogę powiedzieć, że to zrobiliśmy.

W Pobiłaś rekordy Otylii Jędrzejczak...

- Wiedziałam, do kogo należy rekord, dlatego napędzało mnie to podwójnie. Można powiedzieć, że było to moje jedno z kilku marzeń.

W Zapewne Otylia była jedną z tych, na której się wzorowałaś?

- Odkąd pamiętam, Otylia była gwiazdą pływania. Do tej pory ciężko mi uwierzyć, że pobiłam

rekord mistrzyni olimpijskiej i to w jej koronnym stylu.

W Spotkałaś się z nią kiedyś?

- Wiele razy brałam udział w zawodach pod patronatem Otylii. Zawsze z ogromnym zafascynowaniem podchodziłam po zdjęcie i autograf. Trzeba pamiętać, że Otylia jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego.

W Ale nie widziała Twoich występów?

- Nie było jej w Olsztynie.

W Jak zaczęła się twoja przygoda z pływaniem?

- Dzięki mojej mamie w pierwszej

klasie szkoły podstawowej. To ona zapisała mnie pierwszy raz na basen do Sławomira Słotwińskiego. Kolejno byłam trenowana przez: Marka Daniela, śp. Tomka Białka,



Nasza mistrzyni - Gabriela Król. - Z tyłu głowy miałam w planach sześć złotych medali. Wiedziałam, że stać mnie na to po ubiegłorocznych mistrzostwach w Gorzowie. Stawka była nieco większa, startowałam z rok starszymi dziewczynami. Myślę, że poradziłam sobie całkiem nieźle (śmiech - przyp. red.) - mówi

Grzegorza Chojaka, Ryszarda Kowalczyka i Macieja Białka. Od sierpnia 2022 roku trenuje pod okiem Piotra Kasperka w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Lublinie.

W Spodziewałaś się, że po kilku latach od rozpoczęcia przygody z pływaniem, teraz będziemy mogli mówić o karierze?

- Od zawsze każdy mój trener powtarzał mi, że dużo osiągnę. Każdy we mnie wierzył i mnie motywował, lecz nigdy nie zapomnę momentu, kiedy mój obecny trener rok temu w Gorzowie po starcie na 100 m stylem dowolnym i pierwszym rekordzie Polski powiedział mi, że właśnie rozpoczęła się moja kariera. Jestem ogromnie wdzięczna i chciałabym podziękować każdej jednej osobie, która przyczyniła się do mojego sukcesu, a w szczególności rodzicom.

Drugiego dnia mistrzostw po raz kolejny pokazała się z najlepszej strony! Zawodniczka Wisły Puław startowała w konkurencjach na 50 metrów stylem

grzbietowym oraz na 200 metrów stylem zmiennym i pewnie zakwalifikowała się do finałów. W rezultacie zdobyła złoto i pobiła rekord Polski juniorów

do lat 17 na 50 metrów stylem grzbietowym z czasem 27.19 s, a następnie zajęła pierwsze miejsce na dystansie 200 metrów stylem zmiennym.

17-latka nie zamierzała spocząć na laurach. Ostatniego dnia zdobyła złoto na dystansie 100 metrów stylem dowolnym, a w swoim ostatnim wyścigu na mi-

strzostwach pobiła rekordy Polski juniorów do lat 17 i 18 na dystansie 100 metrów stylem zmiennym z czasem 1:00.20 s.

mp

Karolik spełnił swoje marzenia. Ma brąz

Reprezentacja Polski wywalczyła brązowe medale podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Paryżu. Duży udział w sukcesie miał Rafał Karolik.

29-latek jest wychowankiem Puławia Puław. Pod wodzą Bernarda Bojka stawiał pierwsze kroki w piłce nożnej. Występował również w KS-ie Drzewce (obecnie Cisowianka), Mazowszu Stężyca oraz Gromie Warszawa i Wiśle Jabłonna.

Od dwóch lat jest całkowicie nastawiony na futsal i gra w AZS-ie AWF Warszawa. We Francji pojawiły się zespoły z wielu krajów; Hiszpanii, Włoch, Czech, Słowenii, Słowacki, Węgier, Kuwejtu, Libanu, Kosowa, Bułgarii, Kazachstanu, Egiptu, Rumunii, Chorwacji, Algierii, Szwecji. Stawkę uzupełnili gospodarze.

Biało-czerwoni rozpoczęli zmagania od porażki 0:2 z ekipą z Czech. Następnie pokonali 3:2 Hiszpanię. Jedno z trafień



Rafał Karolik wraz z kolegami odnieśli życiowy sukces. Mają brąz Akademickich Mistrzostw Świata



Upór, praca pozwoliły mi zagrać w koszulce reprezentacji w odmianie piłki nożnej w hali. To niesamowite przeżycie

Mieliśmy grać „swoje”. Wiedzieliśmy, że nic nie musimy, a jak maszyna ruszy to każdy będzie miał z nami problem

zaliczył Karolik. W meczu o wyjście z grupy pokonali 4:0 gospodarzy. Dwa trafienia dla

biało-czerwonych zaliczył Alan Krupa oraz po jednym Norbert Stachura i Rafał Karolik.

W 1/8 biało-czerwoni pokonali 2:1 Słowację, zaś w ćwierćfinale aż 5:0 Kuwejt. Kapitan reprezentacji Polski popisał się hat-trickiem. Do siatki trafili również: Alan Krupa i Norbert Stachura. Półfinał to porażka 0:3 z Kosowem. Mecz o trzecie miejsce to kolejne chwile radości Polski. W regulaminowym czasie było 1:1. Do wyłonienia brązowych medalistów potrzebne były rzuty karne. Biało-czerwoni wygrali 4:3 i cieszyli się z najniższego miejsca na podium. - Miałem podchodzić do ostatniego strzału, ale nie było już to potrzebne. Mamy brąz - wykrzyczał Karolik.

Jak przyznaje Rafał, turniej stał na bardzo wysokim poziomie, zarówno sportowym, jak i organizacyjnym. - Rozegraliśmy siedem ciężkich spotkań w ciągu trzech dni. Odbiło się to na naszej dyspozycji w najbliższej przyszłości, ale to nic w porównaniu z naszym sukcesem - mówi 29-latek.

Karolik jest dumny ze swojej ekipy. - Z tego, jak przepracowaliśmy okres przygotowawczy i jak funkcjonowaliśmy jako ze-

spół podczas mistrzostw. Lecąc do Paryża, myśleliśmy realnie. Wiedzieliśmy, że szalenie trudno będzie wyjść z grupy. Przecież mieliśmy mierzyć się z zespołami z Czech i Hiszpanii. Postawiliśmy sobie jasne zadanie. Mieliśmy grać „swoje”. Wiedzieliśmy, że nic nie musimy, a jak maszyna ruszy, to każdy będzie miał z nami problem. I tak było aż do półfinału - zaznacza.

Porażka przyszła z Kosowem. - Jak się okazało w trakcie rozgrywek, to była nie tylko reprezentacja akademicka, ale pierwszy zespół tego kraju. Mecz był wyrównany. Straciliśmy bramkę w końcówce pierwszej połowy. Musieliśmy zaryzykować. Zrobiliśmy przewagę w polu, zdejmując bramkarza. Przytrafiły się nam dwie straty i przeciwnicy zdobyli dwie proste bramki - dodaje.

Rafał dodaje, iż mecz o brązowy medal był również zacięty. - Po przegranym półfinale trudno było się zmotywować. Z drugiej strony chcieliśmy jak najszybciej się „nakręcić”. Rozmawialiśmy i wspólnie doszliśmy do stwierdzenia, iż

czeka nas najważniejsze spotkanie w naszym życiu. Musieliśmy dać z siebie wszystko. I tak było. Wygraliśmy po karnych i ogromnych emocjach - mówi.

Karolik i spółka wrócili do Polski z brązowymi medalami, pucharem. - Ale przede wszystkim mamy wspomnienia na całe życie. Oprócz nagród mamy spełnione marzenia. Zagrałem z orzełkiem na piersi. Już dawno temu pogodziłem się, że nie będzie mi dane wyjść na Stadion Narodowy. Upór, praca pozwoliły mi zagrać w koszulce reprezentacji w odmianie piłki nożnej w hali. To niesamowite przeżycie - dodaje.

Biało-czerwoni przebywali we Francji pięć dni. - Po przylocie wybraliśmy się na spacer pod wieżę Eiffa. Byliśmy również na turnieju ATP, czyli zawodach tenisowych. To wszystko. Nie było czasu na zwiedzanie. Pojawiliśmy się w Paryżu, by grać i coś wygrać. Udało się. Mamy medale, puchar, a ja zakończyłem mistrzostwa z pięcioma trafieniami na koncie - kończy.

mp

Uciński, Skits, Ogonowski i Sadurski mistrzami

W siłowni Ogniska TKKF Relax mieszczącej się w Puławach przy ul. Niemcewicza 3 odbyła się kolejna edycja Otwartych Mistrzostw Puław w trójboju siłowo-sprawnościowym.

Rywalizacja odbywała się w czterech kategoriach wagowych i rozgrywana była w trzech bojach: wyciskaniu sztangi leżąc, podciąganiu na drążku i uginaniu ramion na poręczach. W poszczególnych grupach triumfowali: Sylwester Uciński, Yurii Skits, Dominik Ogonowski i Paweł Sadurski. - W tym miejscu chcielibyśmy również podziękować władzom miasta Puław, z którego budżetu została dofinansowana impreza i mogła w ogóle dojść do skutku - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.



Najlepsi zawodnicy zmagani Otwartych Mistrzostw Puław w trójboju siłowo-sprawnościowym

KATEGORIA DO 70 KG
Sylwester Uciński (Relax Puławy) - 90 kg, 18, 55
Damian Mroczek (Puławy) - 85 kg, 12, 40
Adam Oleksiewicz (Puławy) - 80 kg, 10, 32
Robert Jarosz (Janowiec) - 75 kg, 8, 30

Daniel Kamiński (Relax Puławy) - 70 kg, 10, 25
*po imieniu i nazwisku i miejscowości/klubie - wyciskanie, drążek oraz poręcze

KATEGORIA DO 80 KG
1. Yurii Skits (Relax Puławy) - 130 kg, 25, 34



Dominik Ogonowski (Relax Puławy) wycisnął 135 kg, podciągnął się na drążku 21 razy oraz zaliczył 35 prób na poręczach

2. Adam Oroń (Puławy) - 125 kg, 20, 30
3. Jacek Sochacki (Janowiec) - 120 kg, 16, 32
4. Maciej Łyszcz (Relax Puławy) - 110 kg, 15, 30
*po imieniu i nazwisku i miejscowości/klubie - wyciskanie, drążek oraz poręcze

KATEGORIA DO 90 KG
1. Dominik Ogonowski (Relax Puławy) - 135 kg, 21, 35
2. Jan Choroś (Janowiec) - 125 kg, 15, 30
3. Mirosław Kraska (Puławy) - 120 kg, 14, 28
4. Wojciech Filip (Puławy) - 110 kg - 10, 25

5. Michał Walaszek (Relax Puławy) - 105 kg, 8, 20
*po imieniu i nazwisku i miejscowości/klubie - wyciskanie, drążek oraz poręcze

KATEGORIA +90 KG
1. Paweł Sadurski (Relax Puławy) - 125 kg, 17, 50
2. Konrad Woźny (Puławy) - 120 kg, 12, 30
3. Jacek Dobosz (Puławy) - 115 kg, 10, 24
4. Andrzej Wolszczak (Relax Puławy) - 110 kg, 10, 25
5. Daniel Wójcik (Puławy) - 105 kg, 8, 20
*po imieniu i nazwisku i miejscowości/klubie - wyciskanie, drążek oraz poręcze

mp

Puławianie najlepsi w turnieju



Puchar zdobyła ekipa z Puławiak Puławy. Bernard Bojek trener drużyny przyznał w rozmowie z nami, że jest bardzo szczęśliwy z triumfu swoich podopiecznych

14 drużyn, jeden zwycięzca. Młodzi zawodnicy zmierzili się w turnieju PuławyCup, która była zorganizowana w hali widowiskowej Grupa Azoty Arena. Sportowcy poradzi sobie znakomicie.

Drużyny zostały podzielone na kilka grup. Sam turniej trwał przez kilka godzin, a dzielni zawodnicy pokazali dopingowali ich najbliżsi.

Po zaciętym widowisku zwyciężyli gospodarze Puławiak Puławy, którzy w finale pokonali K.S. Wisła Jabłonna. Trzecie miejsce przypadło Jastrzęb Głowaczów. Najlepszym zawodnikiem został Michał Bączkowski, strzelcem



W turnieju PuławyCup wystartowało 14 drużyn z dwóch województw: lubelskiego i mazowieckiego



Wi
KS Energia Kozienice
Turniej minął dobrze. Mielśmy sporo pracy i staraliśmy się wygrać. Udało się nam zająć piąte miejsce. Jestem jedyną dziewczyną w drużynie. Zainteresowałam się piłką nożną dzięki mojemu bratu, który kiedyś też grał i mi się spodobało. Do drużyny należę od 7 lat. Między nami jest miła atmosfera.



Mar
Puławiak Puławy
Cieszę się z wygranej
Mielśmy łatwą grupę, rywale byli w porządku, ale ostatni mecz podczas finału był najtrudniejszy. Bardzo cieszę się z wygranej. Gram w piłkę nożną od 5 lat.

Mikołaj Rola, a bramkarzem Tomasz Gnyś.
- Przyjechały tu mocne i silne drużyny z woj. mazowieckiego np. z Kozienic lub Głowaczowa. Nie spodziewałem się sukcesu i bardzo się z tego cieszę. Muszę po-

chwalić mój zespół za walkę i ambicję. Jak to się mówi w sporcie - trzeba walczyć i nie odstępować ani na krok - mówi Bernard Bojek, trener drużyny i organizator PuławyCup.

Dominik Kęsik

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Nałęczów: Wigilijna kolacja na świeżym powietrzu



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Pogoda nie rozpieszczała, ale mieszkańcy oraz goście Nałęczowa nie zawiedli

W piątek, 22 grudnia już po raz kolejny odbyła się tradycyjna Wigilia Nałęczowska. To spotkanie to okazja do wspólnego przeżywania czasu poprzedzającego święto Bożego Narodzenia, do podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie życzeń.

Przyjść mógł każdy.

- Gorąco zapraszamy wszystkich mieszkańców Nałęczowa na wspólną Wieczrę Wigilijną (...) na placu przy NOK, gdzie wspólnie złożymy sobie świąteczne ży-

czenia, połamiemy się opłatkiem i spróbujemy wigilijnych potraw. „Niech niesie się kolęda wysoko do nieba, daje ludziom pokój i dobrego chleba” - zapraszał Nałęczowski Ośrodek Kultury.

Była wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem i przekazanie przez harcerzy z „Cichociemnych” Betlejemskiego Świątecznego Pokoju dla wszystkich mieszkańców i gości Nałęczowa. Każdy, kto chciał do domu zabrać Świąteczny Pokój, musiał wziąć ze sobą świecę. Głównym punktem programu była oczywiście wspólna wigilijna wieczerza i koledowanie. Stół, jaki stanął przed budynkiem NOK, na świeżym powietrzu, pełny był tradycyjnych, wigilijnych potraw.

A o oprawę muzyczną zadbał: Chór parafialny „ARS CANTICA” z Nałęczowa, Mali Kolędnicy z Przedszkola

im. A. Żeromskiego w Nałęczowie i Zespół Śpiewaczy „NIEZAPOMINAJKA”.

Wigilia zorganizowana została dzięki darczyńcom:

Centrum Szkoleniowo-Wypoczynkowe „Energetyk” w Nałęczowie, Sanatorium Uzdrowskie Związku Nauczycielstwa Polskiego, Kolejowy Szpital Uzdrowski, Stołówka „Stara Apteka”, Sanatorium Uzdrowskie „Rolnik”, Sanatorium Uzdrowskie „Ciche Wąwozy”, Cukiernia Delicja, Zakład Leczniczy „Uzdrowsko Nałęczów”, Willa Filiks Restauracja & Pokoje, Ormonde Resort (Willa Różana i Willa Gioia), PAWTRANS Holding Sp. z o.o., Piekarnia Michał i Krzysztof Zubrzyccy, Łubnowe Wzgórze, KGW Piotrowice, KGW Sadurki, Restauracja Przepióreczka, Karczma Nałęczowska, Kawiarnia i Restauracja „Ewelina”, Wil-



Jak co roku do Nałęczowa dotarło także Betlejemskie Świąteczne Pokoje. Każdy mógł zabrać je do domu



Wigilijny stół przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury pełny był tradycyjnych świątecznych potraw

la Samoniówka, Restauracja „Zabytkowe Podziemia”.

Organizatorzy wydarzenia: Gmina Nałęczów, Parafia pod wezwaniem św. Jana Chrzcici-

ela w Nałęczowie, Kraina Lessowych Wąwozów.

Będzie nowy chodnik na ul. Młynarskiej w Janowcu. Wykonawca już wybrany

Mieszkańcy mogą się go spodziewać najpóźniej w połowie przyszłego roku.

Urząd Gminy w Janowcu na tę inwestycję przeznaczył 254 tys. zł. Przetarg został już rozstrzygnięty. A zgłosiło się pięciu wykonawców zainteresowanych budową chodnika. Jednak najkorzystniejszą ofertę złożyła firma z Klikawy, uzyskując jako jedyna 100 punktów. Ocenie podlegała przede wszystkim cena, okres gwarancji oraz terminy płatności faktur. Wybrany wykonawca wszystkie zaplanowane prace wyceenił na 253.380 zł, co mieści się w budżecie założonym przez gminę. Najdroższa oferta, zaproponowana przez firmę ze Starachowic, opiewała na 666 tys. zł.

Zgodnie z umową czas na realizację zamówienia przewidziany jest do 30 czerwca 2024 r.

Wzdłuż ulicy Młynarskiej powstanie chodnik lewostronny o szerokości 1,8 m ze zjazdami z kostki betonowej, tzw. „starobruk” o zróżnicowanej wielkości (9x12 i 12x12) i o grubości 8 cm, z krawężnikami o szerokości 13 cm oraz obrzeżami od strony terenu zielonego o szerokości 6 cm. Będą też nowe zjazdy indywidualne z tej samej kostki w odcieniach szarości wraz z opornikami betonowymi. Zadaniem wykonawcy będzie usunięcie 10-centymetrowej warstwy humusu, prace rozbiórkowe obecnej nawierzchni (teraz znajdują się tam płyty betonowe mineralno-bitumiczne i z trylinki), rozbiórka istniejących zjazdów, roboty ziemne pod budowę nowego chodnika i sama budowa.

AG

AG

Jeremi Rządowski - wschodzący talent animacji

Jego filmy prezentowane były w USA, Chorwacji, Czechach i Indiach. A ostatnio odwiedził Batumi w Gruzji.

Uczeń klasy II b Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, Jeremi Rządowski, otrzymał kolejną nagrodę. A musimy przypomnieć, że to już kolejny sukces młodego twórcy. Tym razem wziął udział



Zurb Diasamidze - dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych TOFUZI i Jeremi Rządowski

w Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych TOFUZI w Batumi w Gruzji. Za swój film „Pół dobry, pół zły” i wyjechał z niego z nagrodą Wschodzącego Talentu Animacji.

Film Jeremiego zaprezentowany został wraz z 23 innymi produkcjami z całego świata.

W sierpniu chłopiec został nominowany do nagrody podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego LanternLight w Melbourne w Australii, a kilka miesięcy

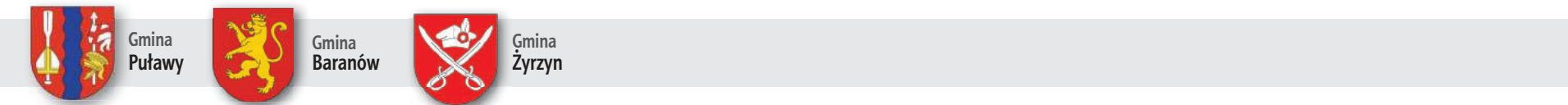
wcześniej otrzymał specjalne wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Animowanych O!PLA w Łodzi. Ale to nie koniec sukcesów.

Film Jeremiego zakwalifikował się i był wyświetlany na innych międzynarodowych festiwalach filmowych dla dzieci i młodzieży - jako jedyny polski film podczas PSARO LOCO w Grecji, ale i w USA: na ETHOS KIDS w Los Angeles, IKFF w San Diego, a także podczas TRIKFILM w Ostravie (Cze-

chy), VAFIRAFI w Chorwacji oraz SIFFCY w New Delhi w Indiach.

Redakcja Wspólnoty Puławskiej składa Jeremiu serdeczne gratulacje! Życzymy wielu kolejnych sukcesów i nowych ciekawych pomysłów.

AG



Gm. Puławy: Budżet na przyszły rok ustalony. Ponad 45 mln zł na inwestycje

Radni z gminy w ostatnich dniach 2023 r. zdołali uchwalić budżet na trwają nowy rok. Wydatki przekroczą ponad 100 mln zł. Wśród zadań inwestycyjnych m.in. poprawa dróg czy nowe oświetlenie.

Wszystkie gminy w powiecie mają już zatwierdzone budżety. Dokumenty można znaleźć na stronie Biuletynu Informacji Publicznej danego urzędu. Co wynika z planu finansowego gminy Puławy na 2024 r.? Dochody gminy mają wynieść 92,1 mln zł, a wydatki 111,7 mln zł. Kwotę planowanego deficytu określono na 19,6 mln zł. Dotacje celowe na realizację zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami wyniosą 5 mln zł. O milion mniej wyniosą dochody z tytułu opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Gmina może zaciągnąć kredytów i pożyczek do 18,5 mln zł. Tym razem koszt zadań inwestycyjnych na 2024 r. wzrósł do 45,5 mln zł (w 2023 r. było to 28,1 mln zł). Najwięcej zaplanowano na budowę dróg gminnych, bo aż 38,6 mln zł. Dużo pieniędzy zostanie przeznaczonych także na budowę infrastruktury kulturalnej m.in. świetlic wiejskich w Tomaszowie, Piskorowie i Zarzeczcu, na modernizację kaplicy w Polesiu czy boiska sportowego w Leokadiowie. Część zadań zostanie dofinansowana z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Łód”.

Dominik Kęsik

Zadania inwestycyjne w 2024 r. w gm. Puławy	Kwota	Zadania inwestycyjne w 2024 r. w gm. Puławy	Kwota	Zadania inwestycyjne w 2024 r. w gm. Puławy	Kwota
Zakupy inwestycyjne w GUIEWiK	49 400 zł	Rozbudowa sieci drogowej na terenie gminy Puławy - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód (Gołąb-ul. Folwarki cz. I, Góra Puławska-ul. Adamówka, Łęka)	6 500 000 zł	Fundusz Sołecki Łęka	30 274,10 zł
Opracowanie dokumentacji przebudowy budynku biurowego GUIEWiK w Górze Puławskiej	60 000 zł	Fundusz Sołecki Góra Puławska	27 775 zł	Fundusz Sołecki Skoki	25 709,88 zł
Budowa ujęcia wody w msc. Pachnowola	150 000 zł	Fundusz Sołecki Jaroszyn	32 007 35 zł	Modernizacja budynku kaplicy rzymsko-katolickiej w miejscowości Polesie - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód	640 000 zł
Przebudowa dróg gminnych w msc. Matygi - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód	2 630 000 zł	Fundusz Sołecki Kochanów	21 434,53 zł	Budowa Centrum Usług Społecznych w miejscowości Góra Puławska - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód	1 816 670 zł
Przebudowa dróg gminnych w msc. Matygi - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód	7 186 545,47 zł	Fundusz Sołecki Zarzeczce	22 532,25 zł	Modernizacja boiska sportowego w msc. Leokadiów (przebudowa sieci elektroenergetycznej, wykonanie studni głębinowej, zakup wyposażenia)	170 000 zł
Rozbudowa sieci drogowej zachodniej części gminy Puławy związana z planowaną przebudową drogi ekspresowej S12-Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód - w tym: budowa drogi gminnej między miejscowościami Leokadiów - Polesie, Polesie - Smogorzów, Anielin - Janów i Piskorów - Kochanów/Zarzeczce	10 500 000 zł	Fundusz Sołecki Wólka Gołębska	34 433,90 zł	Siłownia zewnętrzna (cztery urządzenia) - FS Borowa	20 251,35 zł
Kompleksowa przebudowa sieci dróg gminnych w miejscowości Klikawa - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód	3 950 000 zł	Fundusz Sołecki Sosnow	19 878,90 zł	Wiata drewniana - FS Borowa	20 000 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej budowy drogi gminnej w msc. Nieciecz	100 000 zł	Zakup działek pod drogi gminne	430 000 zł	Wybudowanie siłowni plenerowej - FS Borowina	16 292,55 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej budowy drogi gminnej Nr 107485L ul. Krzywiej w msc. Gołąb	200 000 zł	Zakup motopompy dla OSP w Bronowicach	50 000 zł	Doposażenie placu zabaw na działce 521/1 - FS Bronowice	20 000 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej budowy drogi gminnej Nr 107486L - łącznik ulicy Polnej i Pocztovej w msc. Gołąb	60 000 zł	Opracowanie dokumentacji projektowej budowy sali sportowej w SP w Zarzeczcu	100 000 zł	Doposażenie placu rekreacyjnego na działce gminnej 103/3 w Janowie - FS Janów	22 243,38 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej budowy drogi gminnej (Nr 107513L msc. Smogorzów, ul. Szkolnej w msc. Gołąb oraz Nr 107497L w msc. Kajetanów)	158 640 zł	Zapewnienie osobom z niepełnosprawnościami dostępu do budynku Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu, gmina Puławy	100 662 zł	Wykonanie tyrolki przy świetlicy - FS Klikawa	25 000 zł
Opracowanie dokumentacji projektowej Budowy drogi gminnej w msc. Piskorów	45 000 zł	Budowa ogrodzenia przy Szkole Podstawowej w Bronowicach	55 000 zł	Doposażenie placu zabaw w Leokadiowie w urządzenia zabawowe tj. huśtawki 2x; bujaki i inne - FS Leokadiów	30 673,60 zł
Budowa drogi gminnej na ul. Truskawkowej i Malinowej w Górze Puławskiej	6 000 000 zł	Fundusz Sołecki Gołąb I i II	28 000 zł	Kontynuacja budowy placu zabaw wg. dokumentacji projektowej - FS Piskorów	20 510,13 zł
Budowa drogi gminnej na ul. ks. Sz. Grzybowskiego w Gołębiu	1 150 000 zł	Doświetlenie w gminie	397 596,03 zł	Siłownia plenerowa - FS Tomaszów	11 676,38 zł
		Opracowanie Strategii Rozwoju Gminy Puławy na lata 2023-2030	22 140 zł	Kostka przy siłowni napowietrznej - FS Niebrzegów	17 838,95 zł
		Fundusz Sołecki Góra Puławska	30 000 zł	Wykonanie dokumentacji technicznej (koncepcji) na kompleks sportowy zawierający plac zabaw dla dzieci, boisko do koszykówki, siatkówki i piłki ręcznej na terenie przynależnym do boiska KS Góra Puławska - FS Góra Puławska Osiedle	27 275 zł
		Budowa i modernizacja infrastruktury kulturalnej na terenie gminy Puławy - Program Inwestycji Strategicznych Polski Łód (świetlica wiejska w Tomaszowie, Piskorowie i Zarzeczcu)	2 500 000 zł	Razem	45 525 460,75 zł

Gm. Żyrzyn: Wybrali ofertę na budowę świetlicy

Gm. Żyrzyn: W Woli Osińskiej będą kursować dwie „emki”

Remontem budynku w Kotlinach zajmie się Przedsiębiorstwo Kontakt Konrada Dzieńkowskiego z Lublina.

Remont przejdzie duża sala. Dodatkowo przewidziane jest wykonanie posadzek na podłodze oraz malowanie obiektu.

Do 7 grudnia trwało składania ofert, a tego samego dnia dokonano ich otwarcia. Zgłosiło się aż 15 firm z kilku województw. Po ich przeanalizowaniu wybrano ofertę Konrada Dzieńkowskiego z Lublina. Przedsiębiorstwo zaoferowało swoje usługi za 47,7 tys. zł. Niedługo zostanie podpisana umowa między gminą a wykonawcą. Całość ma być gotowa do 30 kwietnia. Włodarze postanowili przedłużyć postępowanie przetargowe na rozbudowę i przebudowę budynku remizy OSP w Skrudkach na świetlicę wiejską. Pierwotnie termin składania ofert wyznaczili do 27 grudnia, czas ten ostatecznie wydłużono do 5 stycznia.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Świątynię czeka remont

Parafia p.w. św. Jana Chrzciciela w Baranowie ogłosiła zapytanie ofertowe na prace konserwatorskie i restauratorskie, które mają być przeprowadzone w miejscowym kościele.

Zadanie będzie podzielone na trzy części i będzie dotyczyć remontu zabytkowego ogrodzenia, renowacji i konserwacji czterech mens ołtarzowych oraz nadzorem inwestorskim. Do 28 grudnia można było wysłać oferty. Do wykonania ogrodzenia zgłosiły się dwa przedsiębiorstwa, do renowacji i konserwacji mens ołtarzowych firma z Krakowa, a nadzorem nad robotami chce zająć się dwóch wykonawców. Parafia będzie musiała zdecydować komu powierzyć prace.

Dominik Kęsik

Mieszkańcy po długich negocjacjach w końcu dopięli swego. Od tego tygodnia przywrócono popołudniowy autobus MZK z Puław, z którego będą korzystać uczniowie i osoby pracujące. PKS z Ryk nie będzie jeździć do miasta powiatowego, ale zostaje w gminie.

Ich jedyny dojazd

Od ponad 18 lat mieszkańcy Woli Osińskiej dojeżdżają do Puław autobusami MZK. Zdarzało się, że w miejscowości kursowało nawet 4 autobusy, by następnie ich liczbę zredukować do 2. W kwietniu 2022 r. „emki” nr 21 zostały zlikwidowane, ale zostały przywrócone we wrześniu tego samego roku. Obecnie autobus kursuje o 7:00 rano przez Osiny, Młynki oraz Końskowolę. Dodatkowo od poniedziałku do piątku linia nr 11 zostawia podróżnych na starej trasie S17, przez co niektórzy muszą iść przez całą wieś do swoich domów. Kilka tygodni temu podczas zebrania sołeckiego mieszkańcy Woli Osińskiej wspólnie zdecydowali, że pieniądze w ramach tegorocznego funduszu sołeckiego - 20 tys. zł - przeznaczą na dopłatę do transportu zbiorowego MZK. Gmina w listopadzie ub.r. rozmawiała na temat przywrócenia kursów z puławską spółką.

Dołożyli kurs

Okazuje się, że spotkanie zakończyło się pomyślnie, bo

Dominik Kęsik



Kurów: Na co mieszkańcy gminy wydadzą ponad pół miliona?

Dokładnie 519,1 tys. zł mają do dyspozycji mieszkańcy gminnych miejscowości w ramach przyszłorocznego funduszu sołeckiego. Już wiadomo, na co chcą przeznaczyć te środki.

Fundusz sołecki to część budżetu gminy, o której przeznaczeniu decydują bezpośrednio mieszkańcy wszystkich sołectw. Takie rozwiązanie funkcjonuje jednak nie we wszystkich gminach naszego powiatu. Przykładem jest chociażby gmina Baranów. Tam w budżecie rada nie wydziela środków na fundusz sołecki. Tym razem mieszkańcy gminy Kurów mają do dyspozycji 519,1 tys. zł. To ile przysługuje danej miejscowości zależy przede wszystkim od liczby mieszkańców - im ich więcej, tym kwota funduszu wyższa. Najwięcej do wydania mają najliczniejsze wsie - Kurów, Płonki i Klementowice - po 60,6 tys. zł. Najmniej przypada w udziale tym najmniejszym miejscowościom - Posiołek ma do wydania nieco ponad 12 tys. zł.

Decyzję o przeznaczeniu funduszu trzeba było podjąć do końca września i w tym terminie złożyć do urzędu stosowny

Miejscowość	Kwota funduszu	Zadanie
Barłogi	20, 022 tys. zł	rozbudowa placu zabaw przy świetlicy wiejskiej, remont świetlicy wiejskiej – kontynuacja prac, położenie płytek na dużej sali świetlicy
Bronisławka	21,9 tys. zł	zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej
Brzozowa Gać	43,01 tys. zł	remont dróg gminnych w sołectwie, zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej, zakup kosza do gry w koszykówkę, który będzie usytuowany przy świetlicy wiejskiej, Zakup stojaka na rowery, który będzie usytuowany przy świetlicy wiejskiej, organizacja imprezy kulturalnej, zakup produktów żywnościowych w celu zorganizowania imprezy kulturalnej, zakup materiałów do remontu świetlicy wiejskiej
Buchałowice	29,1 tys. zł	wyposażenie świetlicy wiejskiej, Przebudowa drogi gminnej nr 107738L
Choszczów	27,2 tys. zł	zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej, remont dróg gminnych, remont dróg gminnych
Dęba	25,2 tys. zł	wykonanie ogrodzenia przy świetlicy wiejskiej, zakup materiałów do wykonania remontu budynku gospodarczego usytuowanego obok świetlicy wiejskiej
Klementowice	60,6 tys. zł	doposażenie placu zabaw przy ZPO w Klementowicach, organizacja festynu rodzinnego, Montaż instalacji klimatyzacji w budynku strażnicy OSP, modernizacja monitoringu w budynku strażnicy OSP, zakup wyposażenia OSP Klementowice, zakup wyposażenia OSP Kol.Klementowice, zakup wyposażenia na zewnątrz świetlicy wiejskiej
Kłoda	29,5 tys. zł	wykonanie ogrodzenia świetlicy wiejskiej w Kłodzie od strony zachodniej, wynajem dmuchańców na imprezę kulturalną dla dzieci i młodzieży, wyposażenie świetlicy wiejskiej , organizacja spotkania choinkowego dla dzieci i młodzieży w Kłodzie (Animator), wykonanie zabudowy meblowej kuchennej w świetlicy wiejskiej
Kurów	60,6 tys. zł	montaż piłkochwyty na boisku klubu sportowego Garbarnia, wykonanie projektu na plac zabaw, wykonanie monitoringu w centrum Kurowa - Stary Rynek, organizacja imprezy kulturalnej
Łąkoć	23,4 tys. zł	przebudowa placu zabaw
Marianka	13,5 tys. zł	remont drogi gminnej nr 103
Olesin	30,5 tys. zł	zakup koszy na śmieci usytuowanych przy świetlicy wiejskiej, zakup wiaty przystankowej, organizacja imprezy tanecznej, zakup materiałów w celu zorganizowania imprezy kulturalnej
Płonki	60,6 tys. zł	modernizacja świetlicy oświatowo-wychowawczej, wynajem
Posiołek	12,8 tys. zł	remont dróg gminnych w sołectwie
Szumów	22,2 tys. zł	budowa wiaty-altany na działce nr 3210, Zakup wyposażenia do nowo wybudowanej wiaty - altany
Wólka Nowodworska	19,4 tys. zł	zakup paliwa oraz żyłki do wykaszarki - świetlica, Zakup kamery usytuowanej przy placu zabaw, Zakup rynien do altanki usytuowanej przy świetlicy, Budowa siłowni zewnętrznej
Zastawie	19,05 tys. zł	remont dróg gminnych w sołectwie
RAZEM:	519,1 tys. zł	

wniosek. Jeszcze do niedawna mieszkańcy przeznaczali te pieniądze głównie nie remont gminnych dróg. Teraz widać, że

wolą wydać środki na inne zadania. W większości miejscowości pójdą na prace przy świetlicach wiejskich. Mieszkańcy chcą tak-

że integrować się organizując wiejskie imprezy.

Marta Pietroni

Strażacy z Łopatek znów doposażeni



Sprzęt trafił do jednostki jeszcze przed świętami

Tym razem druhowie dostali w prezencie akumulatorową pilarkę szablistą.

Św. Mikołajem okazują lokalni przedsiębiorcy. Właściciele Restauracji Rozanna w Wąwolnicy już nie pierwszy raz wsparli strażaków, na których zresztą zawsze można liczyć. Latem na potrzeby jednostki zakupili i przekazali akumulatorową szlifierkę DeWalt wraz z osprzętem. Teraz postanowili ponownie wes-

przeć jednostkę. Jeszcze przed świętami do druhow z Łopatek trafił kolejny sprzęt - akumulatorowa pilarka szablista firmy DeWalt.

- Jako radny w imieniu swoim oraz strażaków z OSP Łopatki, chciałbym podziękować Markowi i Izabeli Opszańskim, właścicielom restauracji Rozanna w Wąwolnicy za bezinteresowne wsparcie jednostki i przekazanie sprzętu - mówi Dariusz Guzek, gminny radny z tej miejscowości.

Marta Pietroni

Markuszów: Radny sugeruje: pieniądze z gminnej gazety dla stowarzyszenia

Taką sugestię podczas ostatniej sesji dał radny Andrzej Stasiak. Stwierdził, że pieniądze, które gmina przeznacza na wydanie gminnego biuletynu, w którym promuje się wójt, lepiej przeznaczyć na działalność lokalnego stowarzyszenia.

Rozmowa na ten temat rozgrywała podczas sesji budżetowej, jaką radni odbyli jeszcze przed świętami. Zanim rada pochyliła się nad uchwałą o przyszłorocznych finansach gminy, o głos poprosił Andrzej Stasiak. Radny opozycji zaproponował, aby środki, które gmina przeznacza

na promocję, przeznaczyć na wsparcie jednego z lokalnych stowarzyszeń. Stwierdził, że sugestie o tym, że gminna gazeta jest niepotrzebna, pochodzą od mieszkańców. Jego zdaniem służy ona tylko do promocji wójta. Z jego słowami nie zgodził się wójt Leszek Łuczywek. Podnosił, że z informacji, które docierają do niego wynika, że wydawany dwa razy w roku biuletyn jest potrzebny, bo stanowi donosi mieszkańcom o tym, co dzieje się w gminie. Stwierdził, że na zdjęciach z przeróżnych uroczystości są władze gminy, bo radni nie biorą w nich udziału.

Przeciwko temu, aby wesprzeć jedno stowarzyszenie zaprotestowały Sylwia Dec-Nader i Anna Pawłot. Ich zdaniem na

wsparcie zasługują wszystkie tego typu organizacje działające na terenie gminy, . Wójt poparł ich stanowisko i zaproponował, by dać szansę wsparcia z gminnego budżetu wszystkim stowarzyszeniom, ale w drodze konkursu, jaki gmina mogłaby ogłosić na realizację jej zadań własnych, tak, jak jest to w innych gminach. Zadeklarował, że jednak aby przyspieszyć sprawę ze wsparciem stowarzyszenia, po uchwaleniu budżetu już w nowym roku można spróbować wygospodarować w nim pulę pieniędzy z przeznaczeniem na promocję gminy na podstawie przepisów art. 19a. ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Marta Pietroni

Końskowola: Na Bema będzie bezpieczniej

Na skrzyżowaniu z ul. Dąbrowskiego powstało wyniesione skrzyżowanie z kostki brukowej. - Chodzi o poprawę bezpieczeństwa - podkreślają władze gminy.

Końskowola się rozwija, mieszkańców przybywa, powstają nowe domy, nowe drogi, inne są remontowane. Im lepszą infrastrukturę mają do dyspozycji kierowcy, tym bardziej lubią przycisnąć gaz do dechy. A z drogi korzystają przecież także piesi i rowerzyści. W ostatnim czasie na ul. Bema ruch się zwiększył, tym bardziej, że funkcjonuje w tym miejscu przychodnia. Na kwestię bezpieczeństwa w tym miejscu władzom gminy wielokrotnie uwagę zwracali okoliczni mieszkańcy. Sygnalizowali też inny problem



Wyniesione skrzyżowanie z jednej strony spowolni ruch, a z drugiej ułatwi wejście na chodnik np. osobom niepełnosprawnym lub z wózkiem. Prace nad jego budową zakończyły się przed świętami

- osobom starszym, niepełnosprawnym i matkom z wózkiem z poziomu drogi ciężko było wejść na chodnik. Zatem, aby poprawić bezpieczeństwo i jednocześnie ułatwić korzystanie z chodnika władze gminy postanowili, że na skrzyżowaniu z ul. Dąbrowskiego powstanie wyniesione skrzyżowanie, które z drugiej strony spowolni ruch i wyhamuje zapędy kierowców do rozwijania zbyt

dużej prędkości. Znalezione wykonawcy robót okazało się nie lada wyzwaniem. W odpowiedzi na ogłaszany kilkakrotnie przetarg nie wpływały żadne oferty. W końcu jednak urzędnikom udało się znaleźć firmę, która wykona zadanie. Przed świętami prace zostały zakończone. Inwestycja kosztowała nieco ponad 20 tys. zł.

Marta Pietroni

Puławy: Rodzice niepełnosprawnych dzieci proszą o remont drogi

Chodzi o drogę dojazdową do ośrodka prowadzonego przez siostry benedyktynki przy ul. Kowalskiego. Władze miasta pracują nad pozyskaniem terenu i zapowiadają oprócz remontu poszerzenie drogi.

Ul. Kowalskiego prosi się o remont

Przed świętami radni odbywali sesję budżetową, podczas której zatwierdzali plan finansowy miasta, w którym znalazły się także zadania inwestycyjne. I to właśnie z prośbą o realizację inwestycji przyszli do ratusza rodzice dzieci pozostających pod opieką Ośrodka Rewalidacyjno - Wychowawczego, prowadzonego przez siostry benedyktynki misjonarki. Przed świętami wizytę złożyła tam Agata Kornhauser-Duda. Pierwsza Dama była zachwycona placówką, kadrą i wychowanymi. - Jakość zajęć, jakie są tam prowadzone, poziom wyposażenia, kompetencje wszystkich

pracowników, są na najwyższym poziomie - mówił Piotr Jedziniak, przedstawiciel rodziców dzieci. Co zatem stanowi problem? Do ośrodka położonego na końcu ul. Kowalskiego (boczna Jaworowej) prowadzi wąska droga w niezbyt dobrym stanie. - Przyszliśmy tutaj, aby zaapelować do władz naszego miasta o wpisanie do budżetu na 2024 r. modernizacji ul. Kowalskiego - mówił Piotr Jedziniak i dodawał:

- Fakty są takie, że ta droga jest często zastawiona przez różnego rodzaju pojazdy, w związku z czym najczęściej wolny jest tylko jeden pas. Po pierwsze jest to uciążliwe, po drugie jest to potencjalne ryzyko, zagrożenie dla osób, które przychodzą na piechotę do tej szkoły. W przypadku konieczności przyjazdu karetki czy straży pożarnej ten dojazd jest często zablokowywany. Rodzice wnioskują o wykonanie wzdłuż ulicy Kowalskiego parkingów i chodnika.

Prezydent: Działamy

- Robimy wszystko, aby ta droga powstała i mam nadzieję, że niedługo ona powstanie - przyznał prezydent Paweł Maj. Jak

informował wóldar Puław, miasto przystąpiło do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, żeby można było poszerzyć tę ulicę z 6 do 20 metrów. - W tej chwili działamy od początku roku, wszczęliśmy procedury podziału i wykupu terenu - tłumaczył Paweł Maj. Miasto musi pozyskać teren od Skarbu Państwa. Działania te zmierzają ku końcowi. Miasto stanie się właścicielem terenu niezbędnego pod przebudowę drogi w styczniu lub w lutym. Przypomniał jednocześnie, że w budżecie na 2024 r. już zostało zabezpieczone 30 tys. zł na projekt techniczny tej drogi. Przewodnicząca klubu PiS przypominała, że potrzebę przebudowy drogi w ul. Kowalskiego radni zgłaszali już w poprzedniej kadencji. - W tej kadencji my jako klub składaliśmy każdego roku tę propozycję do projektu budżetu. Ciągle panu prezydentowi brakowało pieniędzy - mówił Halina Jarząbek. Radny Ignacy Czeżyk zwrócił także uwagę na to, że przebudowa ulicy sprawi, że z jednej strony skróci się droga konduktów pogrzebowych na cmentarz, a z drugiej kondukt nie będzie musiał

poruszać się ruchliwą drogą publiczną. Z wnioskiem formalnym do prezydenta wystąpił radny Grzegorz Bińczak. - Abyśmy przy zmianach budżetowych wykonywanych w styczniu czy też w lutym znaleźli pieniądze w ramach wolnych środków i żebyśmy te środki przeznaczyli na realizację tej inwestycji i żebyśmy zrobili inwestycję dwuetapową - po pierwsze opracowali projekt techniczny i przeszli do realizacji tej inwestycji - mówił i tłumaczył, że swój wniosek traktuje jako mobilizację dla prezydenta, aby rzeczywiście ujął przebudowę ul. Kowalskiego w zmiany budżetowych. - Nie możemy wprowadzać zadania, jeśli nie mamy własności terenu - podnosił z kolei prezydent Maj i stwierdził, że wniosek radnego Bińczaka jest zasadny, ale w momencie, gdy miasto będzie już właścicielem terenu. Zapowiedział w tej sprawie także spotkanie ze starostą. Jego słowa poparł dyrektor Zarządu Dróg Miejskich Wiesław Stolarski, który uspokajał, że zdanie to będzie realizowane. Wniosek Grzegorza Bińczaka poparło 18 radnych.

Marta Pietroni

Puławy: 6 Sierpnia już po remoncie



Remont ul. 6 Sierpnia trwał prawie dwa miesiące. Prace obejmowały odcinek o długości 410 metrów od ul. Wiślanej do wyniesionego przejścia dla pieszych

Modernizację przeszedł najbardziej zniszczony odcinek ulicy. Jeszcze przed świętami odbył się odbiór inwestycji.

Remont ulicy był możliwy dzięki środkom w wysokości 217,5 tys. zł, jakie miastu udało się pozyskać z Rządowego Programu Rozwoju Dróg. We wrześniu Zarząd Dróg Miejskich w Puławach ogłosił przetarg, mający wyłonić wykonawcę robót. Pierwotnie urzędnicy zaplanowali przeznaczyć na ten cel 420 tys. zł.

Wpłynęła jedna oferta - od Przedsiębiorstwa Robót Drogowych ze Zwolenia, opiewająca na kwotę 530,1 tys. zł. Urzędnicy nie mając innego wyboru przystali na cenę, dokładając do

inwestycji 90 tys. zł. Pod koniec października odbyło się przekazanie placu budowy i ruszyły prace.

- Obejmowały remont nawierzchni asfaltowej warstwy ścieralnej o długości ok. 410 m oraz wymianę krat i włączów kanalizacji deszczowej na odcinku od ul. Wiślanej do wyniesionego przejścia dla pieszych - informują urzędnicy.

Pod koniec roboty dały się odczuć mieszkańcom ulicy, bo przy układaniu asfaltu konieczne było wyłączenie z ruchu pewnych odcinków. Przed świętami zostały ukończone. Inwestycja kosztowała ostatecznie 531,6 tys. zł

Marta Pietroni

Będą tu się uczyć i odpoczywać w ciszy

W I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego powstał specjalny, przytulny pokój, gdzie uczniowie liceum mogą odrobić lekcje, pouczyć się lub poczekać na autobus.

Każdy z nas potrzebuje chwili wytchnienia od lekcji. Sprawdziany, kartkówki to dla uczniów codzienność. Zdarza się, że przed daną lekcją młodzież jeszcze powtarza materiał, w szatni lub na korytarzu, gdzie jest tłum i panuje hałas. Dla młodzieży z I LO kilka tygodni temu powstało specjalne miejsce - pokój ciszy. W środku znajdują się okrągłe stoły z krzesłami, kanapa czy półki. Warunkiem przebywania tu jest to, aby zachowywać się cicho. - Pokój jest wygodny. Wielu uczniów dojeżdża do naszej szkoły. Wcześniej większość



Uczniowie I LO chętnie korzystają z pokoju ciszy

z nich chodziła po mieście i nie wiedziała, co robić. Zdarza się, że często są odwoływane lekcje i ktoś czeka długo na autobus, dlatego może skorzystać z pokoju. Za pilnowanie porządku odpowiada nauczyciel, który przyjdzie z klasą. Nie słyszałam,

aby był taki pokój w jakieś innej szkole. Cieszę się, że nasza szkoła mogła to zapoczątkować. Myślę, że każda placówka powinna to wprowadzić - mówi Emilia Wojtasiewicz z kl. 3I.

Jej słowa potwierdza Zuzanna Sałek również z tej samej

klasy. - Z pokoju mogą korzystać uczniowie oraz nauczyciele, ale zasada jest taka, że nie są prowadzone żadne lekcje, bo pokój ma się kojarzyć z wygodą, ciszą i odpoczynkiem. My zajęliśmy się dekorowaniem pokoju z regulaminem, który



Zuzanna Sałek oraz Emilia Wojtasiewicz z kl. 3I

- Z pokoju mogą korzystać uczniowie oraz nauczyciele, ale zasada jest taka, że nie są prowadzone żadne lekcje, bo pokój ma się kojarzyć z wygodą, ciszą i odpoczynkiem. Efekt jest fenomenalny - tłumaczy Zuzanna - Nie słyszałam, aby był taki pokój w jakieś innej szkole. Cieszę się, że nasza szkoła mogła to zapoczątkować. Myślę, że każda placówka powinna to wprowadzić - mówi Emilia

pisałyśmy razem z koleżanką. Efekt jest fenomenalny - tłumaczy dziewczyna.

Z miejsca zadowolony jest dyrektor szkoły Marek Chrzastowski, który chwali pełną

pomysłów młodzież. Według niego taki pokój jest potrzebny. Niedługo pojawi się w nim monitoring.

Dominik Kęsik

PUL